

KRZYŻ



MALTAŃSKI

Gazeta Zakonu Maltańskiego w Polsce

NUMER 2 (6) GRUDZIEŃ 2015 / MAJ 2016

Wartość gazety 10 zł zawiera koszty wydawnictwa i wsparcia potrzebujących



Malta Camp 2016

Kraków – Piekary

Zapraszamy potrzebujących, sponsorów, darczyńców i wolontariuszy

- 1 Okładka: **Malta Camp Kraków 2006** [fot. UMK]
- 2 Od redakcji
- 3 **Słowo od prezydenta** [Aleksander Tarnowski]
- 4 **Mała Malta. Wspólnota uczestnictwa, służby i wysiłku** [Marek Pieńkowski OP]
- 5 **Jesteśmy świadectwem wiary**
rozmowa z JE Ks. Abp. Tomaszem Petą
- 6 **Mistrzejowice, umiłowana parafia** [ks. Z. Filip Badurski]
- 7 **Najpierw leczyć duszę, potem ciało** [Marek Grzymowski]
- 8 **Szacunek dla wiary i człowieka** [Marcin Kilanowski]
- 9 **Wartości – stabilny fundament Grupy ORLEN**
- 10 **Nie tylko o taniec chodzi...** [Jolanta Mycielska]
- 13 **Puszki w Komborni** [Dariusz Sałata]
- 16 **Pluszaki, dar serca** – rozmowa z Teresą Pietruchą
- 18 **TEMAT NUMERU: MALTA CAMP 2016**
- 20 **Mała Malta – ludzie, idea, program** [Maria Starowieyska]
- 21 **Tu ładujemy wewnętrzne baterie** [Tomasz Feliszewski]
- 22 **Przywrócić wiarę w ludzi** [Maria Kowalska]
- 24 **Bezkresny horyzont** [Maria Belina Brzozowska]
- 26 **Sami nie wiemy, że potrafimy**
– rozmowa z Anną Bisping-Walas
- 28 **Kolonia Maltańska** [Piotr Idem]
- 29 **Wolontariusze na Światowych Dniach Młodzieży 2016** [Marcin Świerad]
- 30 **10-lecie Warsztatów Terapii Zajęciowej** [Anna Grzybowska]
- 31 **Samochód dla podopiecznych Fundacji** [Magdalena Gosk-Buczkowska]
- 32 **Wolontariusze w Korzkwi** [Małgorzata Szatan]
- 33 **Maltańska pomoc dla Ukrainy** [Michał Rżysko]
- 34 **Poradnik wolontariusza** [Artur Kwiatkowski, Michał Słomian]
- 35 **Liban: ziemia uchodźców** [Malteser International]
- 36 **Szpitalnicy pod Lepanto** [Krzysztof Nowina Konopka]
- 38 **Biuletyn**



KRZYŻ MALTAŃSKI

Gazeta Zakonu Maltańskiego w Polsce
www.krzyzmaltański.pl

ISSN 2353-8740 | numer 2 (6) grudzień 2015 / maj 2016
nakład: 3000 egzemplarzy

Redaktor naczelny:

Krzysztof Nowina Konopka
krzysztof.konopka@zakonmaltański.pl
redaktor@gazeta.zakonmaltański.pl

Projekt graficzny:

Agnieszka Kierat

Redaktor techniczny:

Edward Augustyn

Reportaże, wywiady:

Piotr Idem, Żanna Słoniowska

Współpraca:

ks. Z. Filip Bandurski, Maria Belina Brzozowska,
Anna Bisping, Waldemar Gołębski,
Anna Grzybowska, Marek Grzymowski,
Tomasz Feliszewski, Marcin Kilanowski,
Maria Kowalska, Artur Kwiatkowski,
Marek Pieńkowski OP, Michał Rżysko,
Dariusz Sałata, Michał Słomian,
Małgorzata Szatan, Ilona Świerad,
Marcin Świerad.

Wydawca:

Związek Polskich Kawalerów Maltańskich
Jerzy Donimirski

Adres do korespondencji:

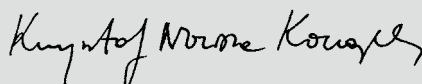
„Krzyż Maltański”
30-538 Kraków
ul. Parkowa 11

Od redakcji

Trzydzieści lat temu poznałem Krzysztofa – Polaka żyjącego w paryskim hospicjum. Leżał tam od kilku lat, sparaliżowany po upadku z rusztowania na budowie. Krzysztofa zabraliśmy na obóz na południe Francji. Tak zaczęła się moja pierwsza „Mała Malta”. Upalne lato, wspaniały program, ale przez cały tydzień chyba ani razu nie zobaczyłem uśmiechu na jego twarzy. Tak niestety bywa, choć niezmiennie rzadko. Znacznie częściej nasi podopieczni mówią, że były to ich najlepsze wakacje w życiu. Cieszą się, że pierwszy raz jechali kolejką górską, że pierwszy raz ktoś poprosił ich do tańca, że traktował na równi. Bo taka jest „Mała Malta”. Uczy służby bez przymilania się, radości bez udawania, wytrwałości choć nieraz zmęczenie wyciska bezsilne łzy. To doświadczenie, które potrzebne jest i opiekunom i podopiecznym, a świadectwem tego są przyjaźnie, które trwają mimo lat.

W 2016 roku „Mała Malta” po 10 latach wraca do Polski. „Krzyż Maltański” w nowym składzie redakcyjnym i nowej odsłonie chce wesprzeć organizatorów. Pragniemy by każdy, kto weźmie do ręki ten numer pomyślał, co JA mogę zrobić, by dla ponad 200 niepełnosprawnych z całego świata były to najlepsze wakacje ich życia. Co mogę zrobić, póki widzę, słyszę, czuję.

Tego, byśmy WIDZIELI, SŁYSZELI I CZULI życzymy wszystkim naszym Drogim Czytelnikom na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia i cały Nowy Rok 2016. Niech będzie to czas refleksji nad Bożym Miłosierdziem, które zachęca nas do otwierania się na drugiego człowieka w jego cierpieniu.



Krzysztof Nowina Konopka
z zespołem



Słowo od prezydenta

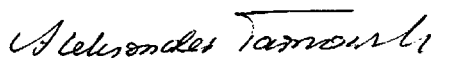
Nowory Jork 2001 roku – atak na World Trade Center, Madryt 2004 – zamach na dworcu kolejowym, Londyn 2005 – eksplozja w metrze i tragiczny rok 2015 – atak na redakcję tygodnika „Charlie Hebdo” w Paryżu, eksplozja w samolocie z turystami rosyjskimi w Egipcie, a ostatnio seria zamachów terrorystycznych w stolicy Francji.

Te tragiczne wydarzenia, do których przyznają się ekstremiści islamscy, wywołują refleksję w kontekście historycznej, wielowiekowej obecności Zakonu Maltańskiego na styku wschodu i zachodu, która ostatecznie zyskała uznanie w oczach muzułmanów i przedstawicieli innych religii. Dlaczego?

Odpowiedź jest złożona, jednak mamy przekonanie, że podstawowa misja maltańska jaką jest niesienie pomocy bez względu na kolor skóry czy wyznanie, znalazła akceptację i zwyciężyła. Zasada ta jest wypełnianiem jednej z fundamentalnych zasad wiary chrześcijańskiej – miłości bliźniego – i trzeba ją przeciwstawiać nienawiści.

Dziękuję Wszystkim, którzy w tym duchu działają i udzielają wszelakiej pomocy na rzecz naszych potrzebujących.

Drodzy Członkowie Związku Polskich Kawalerów Maltańskich z Rodzinami, Wszyscy zaangażowani w nasze dzieła prowadzone przez Fundacje Maltańskie, Drodzy Wolontariusze – życzę Wam radosnych, zdrowych Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślnego, szczęśliwego Nowego Roku.



Aleksander Tarnowski
Prezydent Związku Polskich Kawalerów Maltańskich

Mała Malta

Wspólnota uczestnictwa, służby i wysiłku



dr Marek Pieńkowski OP
kapelan konwentalny ad honorem

W sierpniu 2016 roku w Piekarach koło Krakowa odbędzie się maltański międzynarodowy obóz młodzieży. W tej perspektywie chcę podzielić się z Wami moją refleksją z poprzednich obozów – w Holandii (2014) i we Francji (2015).

Prof. Jacek Woźniakowski (profesor KUL-u i prezes wydawnictwa ZNAK) zwrócił kiedyś uwagę na to, że dzisiejsze warunki życia wymagają wypracowania i powszechnego przestrzegania czegoś, co określił mianem „moralności ekologicznej” – czyli takiej, która zabezpieczy nam możliwość psychicznego i społecznego przetrwania. Wymienił trzy cechy składowe takiej moralności. Miałyby to być: poczucie *uczestnictwa*, uznanie *wartości wysiłku* oraz *wartości służby*. Mam wrażenie, że spotkania określane nazwą „Mała Malta” są znakomitą próbą odpowiedzi na takie wyzwanie.

Poczucie *uczestnictwa* – raczej *nauka uczestnictwa*, gdyż tego też trzeba się uczyć! – było czymś oczywistym. Same programy obozów nie pozostawiały innych możliwości: każdy miał swoje zadania, nie było miejsca na „wożenie się na kółku”, na samo „kibicowanie”. Pod tym względem organizacja obozów chyba zdała egzamin, począwszy od warsztatów i wspólnych wyjazdów, a kończąc na (nie kończących się...) dyskotekach.

Wysiłek (znaczący!) też był potrzebny: zarówno ze strony „podopiecznych” jak i „opiekunów”, nie mówiąc już o dzielnych uczestnikach z „obsługi”, którzy niekiedy nie mieli nawet czasu na udział we wspólnych nabożeństwach. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że wysiłek jest nieunikniony; pozostaje kwestia odkrywania wartości takiego wysiłku: odkrycia, że zmęczenie też może być formą (choć trudną!) uczestnictwa i służby.

I wreszcie *nauka służenia*: o tyle złożona, że o ile dla „opiekunów” oraz „obsługi” udział w posługiwaniu jest czymś oczywistym, pytaniem pozostaje nauka służenia ze strony „podopiecznych”, zwłaszcza niepełnosprawnych. Nie ulega wątpliwości, że ich obecność też stanowi posługę; pytanie, na ile oni sami mogą to pojąć i świadomie pogłębiać.

Zauważmy tu, że sam podział na „opiekunów” i „podopiecznych” może być dość płynny: gdyż to przyjęty program, „formuła” obozu, wyznacza granice możliwości samodzielnego uczestniczenia. Przy planowaniu takiego obozu trzeba odpowiednio ustawić wzajemne relacje programu i rekrutacji. Z jednej strony mamy pytanie: „kto

może być zdolny do uczestnictwa, przy założonym programie” – a z drugiej pytanie odwrotne: „jeśli mamy konkretną grupę uczestników, jak dobrać program, aby nie wykraczał ponad ich możliwości uczestniczenia”. W każdym roku trzeba starannie przemyśleć te dwie kompletarne kwestie.

Warto wreszcie wspomnieć jedno wydarzenie, ważne dla naszej maltańskiej świadomości zakonnej. Końcowym akcentem wyprawy do Francji była Msza święta: wraz z ekipą z Czech, uczestniczyliśmy w niej w maltańskim kościele w Paryżu. Była to niedziela, dwukrotnie usłyszeliśmy o cudownym rozmnożeniu pokarmu w czytaniach z Drugiej Księgi Królewskiej (4,42-44) i z Ewangelii według świętego Jana (6,1-15). Celebrans, maltański kapelan z Paryża, w swej homilii przekazał nam chrześcijańskie „podsumowanie obozu”, a zarazem przesłanie na dalszą drogę. Mówił, że Bóg dał ludziom chleb, aby mogli przeżyć na pustyni, po czym powiedział:

„Podczas tego tygodnia otrzymywaliście wiele rzeczy... Postarajcie się teraz dostrzec, jaki osobisty dar otrzymaliście też od Boga.

W samym sercu tego wszystkiego, co otrzymaliście, jest Ciało Chrystusa.

Kiedy Jezus dał ludziom chleb, był on zapowiedzią Eucharystii. Ona jest najważniejszym darem, jaki dał nam Bóg. Dał nam go, abyśmy przeżyli.

Nasz świat jest pustynią, pustynią duchową.

W każdej sytuacji potrzebujemy Boga.

W każdej sytuacji potrzebujemy Bożego daru, aby przeżyć.

W każdej sytuacji, aby przeżyć, potrzebujemy Ciała Chrystusa.

Może, zdawało się wam, że Eucharystia na obozie była czymś dodanym do świętowania. A ona była tą jego istotną częścią. W niej zawarte było wszystko, w niej wszystko zostało ofiarowane. I otrzymaliście to, czego potrzebowaliście podczas tego tygodnia i później; gdyż najważniejsze jest nie to, co teraz, ale to, co potem:

potem, gdy wróćcie do domów, w Polsce i w Czechach;

potem, gdy powrócicie do domu w niebie, aby wiecznie żyć z Bogiem.”

To przesłanie niech nam towarzyszy, zarówno w codziennym posługiwaniu jak i we wspólnym świętowaniu!



Podczas tego
tygodnia
otrzymaliśmy
wiele.

Poprzez ludzi
otrzymaliśmy to,
co Bóg chce
nam dać



Jesteśmy świadectwem wiary

– z JE Ks. Abp. Tomaszem Pełą,
Metropolitą Astany w Kazachstanie,
Kapelanem ZPKM rozmawia
Krzysztof Nowina Konopka

Ekscelencjo, Kazachstan w naszych skojarzeniach to step, miejsce zsyłek Polaków kresowych, dawniej obszar programowego ateizmu, dziś szybko rozwijającego się islamu. Jaka w tym otoczeniu jest pozycja katolików?

– W Kazachstanie katolicy stanowią zaledwie około 1 procenta, ta liczba stale maleje, głównie za sprawą wyjazdów. Odkąd w 1991 roku Kazachstan odzyskał niepodległość, ponad 2 mln osób opuściło kraj i powróciło do swych ojczyzn. Choć zdecydowana większość mieszkańców wyznaje islam, katolicy nie odczuwają jakiegokolwiek presji. Jesteśmy małą wspólnotą, ale szanują nas – jest nuncjusz apostolski, obowiązuje konkordat. Niezwykłym umocnieniem była dla nas wizyta św. Jana Pawła II w 2001 roku.

Jak zmieniał się Kazachstan w okresie Księdza Arcybiskupa obecności? Przypomnę – to już ćwierć wieku.

– Kiedy przybyłem do byłego ZSRS wszystko wydawało się jeszcze w miarę normalnie funkcjonować. Przez pierwsze 9 lat mieszkalem w kołchozie, ale czuć było już wielki powiew wolności. Zaczęto budować kościoły, potem przyszła niepodległość. Jedną z pierwszych ustaw była ustawa o wolności religijnej. Ale temu towarzyszył narastający kryzys gospodarczy. Nici łączące wszystkie republiki nagle zostały zerwane. Znikło największe państwo na świecie, powstało 15 nowych republik, było bardzo trudno. Bywało tak, że ludzie przez rok nie dostawali emerytury, brakowało prądu, zakłady upadały, potem zaczęło się odbicie. W tej chwili Kazachstan rozwija się bardzo dynamicznie, o tym świadczy wybudowanie nowej stolicy.

O Astanę właśnie chciałem zapytać. Jak wygląda misja ewangelizacyjna w takim mieście – wybudowanym od zera, wśród ludzi oderwanych od korzeni.

– Astana w tej chwili dochodzi do miliona mieszkańców. Katolików jest może kilka tysięcy. Na mszę niedzielną chodzi najwyżej kilkaset osób – to niewiele. Ale my jesteśmy świadectwem wiary w Chrystusa.

Tym świadectwem jest też stała adoracja Najświętszego Sakramentu w astańskiej katedrze...

– Impulsem do tego była wspomniana wizyta apostolska świętego Jana Pawła II. Stała, wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu – dzień i noc – rozpoczęła

się w kwietniu 2002 roku i trwa. Są rozpisane dyżury na każdą godzinę. Uczestniczą w niej wszystkie parafie archidiecezji. Przynajmniej raz na dwa miesiące kilkusobowa grupa z danej parafii przyjeżdża do Astany na nocną adorację. Niektórzy mają do przebycia nawet 850 kilometrów. Warto zauważyć, że nasza archidiecezja jest obszarowo dwukrotnie większa od terytorium Polski. Dla wiernych to wielki wysiłek, ale przede wszystkim wielkie błogosławieństwo Boże.

A co jest takim fundamentem wiary, co umacnia kazachskich katolików?

– W czasach ateizacji, prześladowania, dla katolików fundamentem był różaniec. Niekiedy przez dziesiątki lat nie było kapłanów i świętyń. Z sakramentów był jedynie chrzest, zwykły – z wody. Różaniec zastępował wszystko. Dlatego do dziś odmawiany jest wspólnie, nie tylko w październiku, ale przez cały rok. To jest dla nas jakby „ósmym sakramentem”. Trudno wyobrazić sobie tam życie katolickie bez różańca.

W jakich warunkach żyją wspólnoty wiernych w Kazachstanie?

– Nasz Kościół przypomina Dzieje Apostolskie. Wspólnoty katolików są rozsiane po całym kra-

Stała, wieczysta adoracja
Najświętszego Sakramentu
– dzień i noc – rozpoczęła się
w kwietniu 2002 roku i trwa.
Uczestniczą w niej wszystkie
parafie archidiecezji.
Niektórzy mają do przebycia
nawet 850 kilometrów



ju. Ludzie, najczęściej ubodzy, żyją prosto i zwyczajne, są przy tym bardzo ofiarni. Ale potrzebujemy wsparcia – pomocy materialnej i modlitwy. Wszędzie, gdzie jestem, mam zwyczaj prosić o jedno: „Zdrowaś Maryjo” za Kazachstan.

Jaka jest kondycja rodziny kazachskiej?

– Tradycyjna, muzułmańska rodzina kazachska była bardzo liczna. Teraz mamy wpływ światowy; dzieci jest mniej, zwłaszcza, jak ktoś jest bogatszy. Mimo to w porównaniu z innymi krajami, Kazachstan może się pochwalić rodzinami wielodzietnymi. Cieszą się one wysokim statusem społecznym i szacunkiem. W zeszłym roku prezydent ustanowił nawet nowe święto – Dzień Rodziny, w drugą niedzielę września. To piękne, zwłaszcza na tle tych nowych ideologii, związanych z gender.

Te ideologie są w Kazachstanie obecne?

– Żyjemy dziś w globalnej wiosce. Te idee docierają, ale mimo wszystkich słabości i grzechów społeczeństwo kazachskie nadal patrzy na takie zjawiska jak ideologia gender, zmiana płci czy związki homoseksualne jako

na coś odrażającego. Kazachowie traktują te zjawiska jako zło i aberrację nie do przyjęcia. Boją się zarażenia tymi tendencjami. Cenią rodzinę, choć

– Jeśli chodzi o synod, to trzeba zrobić podstawowe zastrzeżenie: on nie tworzy jakiegokolwiek obowiązującej nauki Kościoła. Synod jest tylko zbiorem różnych rad, wypowiedzi biskupów, które się przygotowuje dla Ojca Świętego. Wcześniej takie dyskusje nie były nawet upubliczniane, nie publikowano dokumentów końcowych, tylko przekazywano Ojcu Świętemu i Papież pisał w oparciu o to adhortację. Zbierał te wszystkie elementy dyskusji i potem autorytetem Piotra wypowiadał się. Dlatego nawet na obecny dokument końcowy, który został opublikowany, nie należy patrzeć jako na dokument Kościoła, tylko na takie głosy biskupów, które zostaną przekazane Piotrowi. Najważniejsze jest, że nie zachwiała się prawda o rodzinie opartej na nierozdzielnej małżeństwie kobiety i mężczyzny.

Jest Ksiądz Arcybiskup członkiem Zakonu Maltańskiego – Kapłanem Wielkiego Krzyża Konwentualnego ad Honorem. Jak rozumie Eksceleńcja misję Zakonu?

– Charyzmat Zakonu Maltańskiego jest niezwykle cenny, bo to jest charyzmat Kościoła. Przypomnę, że dzieło miłosierdzia – obok głoszenia Słowa Bożego i sprawowania sakramentów – należy do najważniejszych obszarów funkcjonowania Kościoła. Dlatego zaproszenia do Zakonu nie traktuję jako nagrody, to raczej zachęta, nowy impuls do tego, by jako biskup jeszcze bardziej tę misję Kościoła wypełniać wobec ludzi ubogich, potrzebujących. Jeśli idzie o Kazachstan to widzę wielką potrzebę w sferze pomocy osobom uzależnionym od narkotyków, alkoholu. Ten charyzmat maltański w posłudze biskupa jest niezwykle cenny.

Dziękuję za rozmowę



fot. S. Jagodziński

fot. J. Tamowski

Nasz Kościół przypomina Dzieje Apostolskie. Wspólnoty katolików są rozsiadane po całym kraju. Ludzie, najczęściej ubodzy, żyją prosto i zwyczajnie, są przy tym bardzo ofiarni. Ale potrzebujemy wsparcia – pomocy materialnej i modlitwy

i tam różne problemy ona przeżywa.

Był Eksceleńcją uczestnikiem niedawno zakończonego Synodu Biskupów na temat rodziny. Czego oczekiwali rodziny – nie tylko kazachskie – po tym wydarzeniu?

– Świat czeka na Dobrą Nowinę, a w kontekście rodziny jest nią nauka Jezusa. Jeden z kardynałów, pochodzący z Afryki, porównał na synodzie ideologie, które próbują zniszczyć rodzinę, jak np. gender do ideologii XX wieku, jakimi były faszyzm i komunizm. Ludzie dostrzegają, że przyszłość to obrona rodziny, a nie jej niszczenie. Myślę, że świadomie czy podświadomie świat tęskni za tą Dobrą Nowiną, bo wie, że ona stanowi jedyną nadzieję.

A czy odpowiedź ojców synodalnych na zagrożenia rodziny w świecie jest czytelna? Tu pojawiło się sporo wątpliwości...

Mistrzejowice

umiłowana parafia

Andrzej Stanisław Ciechanowiecki (1924–2015)
we wspomnieniu
ks. Z. Filipa Badurskiego

5

Kolekcjoner, marszand, naukowiec, wielki społecznik. Postać, której biografią – jak mówią ci, co znali Profesora – można byłoby obdzielić kilkanaście osób. Andrzej S. Ciechanowiecki, Baliw Honoru i Dewocji Zakonu Maltańskiego, Kawaler Orderu Orła Białego, Orderu Świętego Grzegorza Wielkiego i innych zmarł 2 listopada 2015 roku w Londynie.

Od 10 lat miałem zaszczyt cieszyć się przyjaźnią ostatniego z kresowego rodu Ciechanowieckich. Nasza znajomość narodziła się w Mistrzejowicach, w parafii św. Maksymiliana M. Kolbego, gdzie pracowałem jako wikariusz. Ten kościół to zwieńczenie długiego życia Andrzeja Ciechanowieckiego, które znamionowały trzy wielkie miłości – Boga, Ojczyzny i sztuki.

Początki kontaktów Profesora z Mistrzejowicami to rok 1973. Po wielu trudnych przeżyciach z lat młodości i upokorzeniach od władzy ludowej postanowił wraz ze swoją matką Matyldą zrobić coś dobrego dla rodaków. W tej sprawie zwrócił się do swojego przyjaciela, mecenasa Andrzeja Rozmarynowicza, blisko związanego z Kurią Metropolitalną w Krakowie i ks. kardynałem Karolem Wojtyłą.

A. Rozmarynowicz przedstawił propozycję A. Ciechanowieckiego ówczesnemu kanclerzowi Kurii, ks. Mikołajowi Kuczkowskiemu; ten ją przyjął i zaproponował współpracę. W taki sposób wola Boża wpisała A. Ciechanowieckiego w ciekawą i bogatą historię ziemi mistrzejowickiej.

W tym czasie ks. Józef Kurzeja, twórca mistrzejowickiej parafii, obecnie Sługa Boży, starał się o pozwolenie na budowę kościoła. Pierwotną lokalizacją był Pleszów. Ponieważ rodzina Ciechanowieckich miała tam majątki, dlatego Profesor wraz z matką, kierowani sentymentem zaangażowali się w tę inicjatywę. W ten sposób rozpoczęła się współpraca A. Ciechanowieckiego z ks. M. Kuczkowskim, który po śmierci ks. J. Kurzeji stał się drugim proboszczem i budowniczym kościoła.

A. Ciechanowiecki osobiście i w imieniu Zakonu Maltańskiego, którego był członkiem od 1958 roku, towarzyszył budowie świątyni i jej wyposażaniu, finansowo i merytorycznie.

Przeplływ gotówki odbywał się w nader osobliwy sposób. A. Ciechanowiecki nie mógł pieniędzy wprost przekazać parafii. Ale w tym czasie zaopatry-

wał w antyki odbudowany Zamek Królewski w Warszawie. Jego dyrekcja także nie mogła transferować dewiz za granicę, przekazywała więc należne pieniądze do parafii.

Tak A. Ciechanowiecki stał się głównym dobrodziejem i fundatorem kościoła w Mistrzejowicach. Można śmiało wykazać, że sfinansował około 75 procent wartości budowy i wyposażenia, wniósł też nieoceniony wkład merytoryczny i emocjonalny.

Parafia św. Maksymiliana M. Kolbego w Krakowie Mistrzejowicach może być dumna ze swego dobrodzieja. Może być zaszczycona, że doczesne szczątki tego wielkiego Polaka i jego przodków spoczywają w krypcie pod kościołem, obok sarkofagów ks. Józefa Kurzei i ks. M. Kuczkowskiego.

Wątek mistrzejowicki życia profesora A. Ciechanowieckiego, choć tak ważny dla niego samego, jest jednak tylko małym fragmentem przebogatej historii życia, doświadczeń, trudów, pracy, wielkich dzieł dobroci, zasług i odznaczeń tego wielkiego polskiego patrioty i obywatela świata.

Ten wielki człowiek na zawsze pozostanie w naszej pamięci, a ja osobiście dziękuję Panu Bogu, że dane mi było poznać i zaprzyjaźnić się z Panem Profesorem.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie! Świątość wiekuista niechaj mu świeci!



Więcej informacji o życiu i działalności A. S. Ciechanowieckiego m.in. w monografii Magdaleny Białonowskiej *Kolekcjoner, marszand i mecenas*, Lublin 2012



fol. arch. prywatne

Wspomnienie

Najpierw leczyć ducha, potem ciało



foto: D. Zadebny



– z Markiem Grzymowskim,
wolontariuszem
Zakonu Maltańskiego
rozmawia Joanna Juroszek



foto: M. Szatan

Mówicie do siebie „Pan, Pani”?

– Nie, staramy się, aby wszyscy tworzyli rodzinę. A w rodzinie są rodzice, bracia, siostry... Mówimy więc sobie po imieniu.

Skąd więc pomysł, żeby chorych tytułować „Panem, Panią”?

– Czcigodni Panowie Chorzy. Zapewne o tą formułę chodzi? Była ona używana w średniowieczu wobec chorych, by podkreślić, że w każdej osobie cierpiącej jest Chrystus. Innymi słowy można by powiedzieć: „Czcigodny Pan Jezus”.

Od wielu lat jesteś wolontariuszem Zakonu Maltańskiego. Pracujesz z chorymi, niepełnosprawnymi, czego uczą ci ludzie?

– Wolontariuszem jestem od 15 lat. Wcześniej wiele lat byłem ministrantem. Cały czas w tej posłudze podkreślano służbę. Ale w pewnym momencie zabrakło mi służby w konkretnym wymiarze. Przez pierwsze lata przyglądałem się organizacji. Później zacząłem aktywnie włączać się w wyjazdy dla niepełnosprawnych. Podopieczni uczą pokory przez duże „P”. Uczą radości z rzeczy małych, codziennych, często przeze mnie niezauważalnych. Warto zauważyć, że na kartach historii Zakonu Maltańskiego zapisało się kilkunastu świętych i błogosławionych. To konkretny dowód, że Zakon może być drogą do świętości.

Niepełnosprawni uczą Cię tej świętości?

– Tak, chorzy wiele uczą. Mają niesamowite spojrzenie na świat. To być może brzmi górnolotne, ale kiedy opowiadają mi o swoich rodzinach, dzieciństwie, przeżyciach, to wtedy moje problemy absolutnie znikają. Oni naprawdę uczą prostoty życia, często nie widzą przeszkód. Kiedy obserwuję, jak nasi podopieczni się modlą i przeżywają swój kontakt z Bogiem i akceptują swój krzyż to myślę, że są naprawdę niedaleko od świętości.

Jest jakieś szczególne spotkanie, sytuacja, które zapamiętałeś w ciągu tych 15 lat?

– Moje pierwsze pielgrzymowanie do Sanktuarium w Lourdes. Maj 2007 roku. To właśnie tam doświadczyłem bogactwa wspólnoty Zakonu. W jednym miejscu blisko 10 tysięcy osób – chorzy na wózkach, niekiedy na noszach, opiekunowie, Kawalerowie i Damy Maltańskie wraz z Wielkim Mistrzem. Pielgrzymka zrobiła na mnie ogromne wrażenie, przede wszystkim procesja maryjna z chorymi – w jednej dłoni trzymali różaniec, w drugiej świecę. Dziś mogę powiedzieć, że dzięki pielgrzymce bardziej się zaangażowałem w naszą działalność.

Jesteś inicjatorem nieszporów maltańskich od- mawianych tego samego dnia i o tej samej go- dzinie w różnych miastach. Skąd ten pomysł?

– Znowu sięgnę czasów, gdy byłem ministrantem. Raz w tygodniu spotykaliśmy się przy katowickiej katedrze i rozpoczynaliśmy od wspólnej liturgii godzin. Dla mnie był to fundament. Potem w sposób naturalny próbowałem przenieść to na wspólnotę zakonu maltańskiego. W Polsce nie ma klasztorów, jesteśmy zakonem świeckim, swoją duchowość, formację przeżywamy w sposób bardziej indywidualny. Dlatego stwierdziłem, że warto podjąć próbę gromadzenia się na modlitwie, by przez to Zakon mógł dawać wyraz modlitwy wspólnotowej. Wystartowaliśmy w Katowicach. Później dołączyła Bielsko – Biała, Tomaszów Lubelski, Kraków, Poznań a ostatnio Warszawa.

Kończycie nieszpory, prosząc, żeby chorzy mo- dlili się w waszych intencjach.

– To też jest tradycja zakonu. Bracia maltańscy, którzy gromadzili się na nieszporach, kończyli je właśnie tą modlitwą.

Macie konkretne intencje, które szczególnie po- wierzacie?

– Zawsze nawzajem prosimy się o modlitwę. Święty Jan Paweł II w swoim nauczaniu podkreślał, że chorzy są uprzywilejowanymi osobami we wstawiennictwie u Pana Boga. Mają lepszy kontakt. No i rzeczywiście tak jest.

A Jezus powiedział: „uzdrawiajcie chorych”.

– Kiedy bracia maltańscy budowali pierwsze hospicja-szpitala, to zawsze była tam też osoba duchowna. Starano się najpierw leczyć ducha, a dopiero później ciało. Od 900 lat nic się nie zmieniło. Dalej najważniejsze jest dla nas zdrowie duchowe. Dotyczy to nas wszystkich, stąd pomysł na formację, a dopiero później – na leczenie medyczne. Warto wspomnieć, że Zakon Maltański od ponad 50 lat organizuje pielgrzymki do Lourdes. I tam dzieją się cuda. To nie jest wycieczka. To pielgrzymka do miejsca świętego.

Byłeś świadkiem konkretnych cudów?

– Chociażby Halina. Wiele lat zмага się z chorobą nowotworową i cudem jest to, że w ogóle w takim stanie udało jej się do Lourdes pojechać. Nikt nie dawał jej na to szans. Dla mnie to był cud.

Dziękuję za rozmowę



dr Marcin Kilanowski

Zaangażowanie organizacji religijnych w rozwiązywanie problemów współczesnego świata – tych lokalnych i globalnych – coraz częściej spotyka się z krytyką, jako przejaw rzekomego łamania zasady rozdziału Kościoła od państwa. Czy słusznie?

W społeczeństwach zachodnich – choć nie tylko – działalność pomocowych organizacji religijnych jest częstokroć ostatnią już płaszczyzną, która pokazuje, że wierzenia religijne mają znaczenie i motywują ludzi, by poświęcać swój czas, energię i zasoby na rzecz bliźnich. Praca tychże organizacji jest dodatkowo widocznym dowodem na to, że wierzenia religijne są tym, co konstytuuje człowieka i zasługuje na szacunek jako część tego, kim jesteśmy. Są one też częścią składową tożsamości wielu z tych, którym powinno się zapewnić ochronę i pomoc w czasach konfliktu i kryzysu. Szanując wierzenia religijne, szanujemy siebie samych oraz szanujemy tych, dla których są one czymś ważnym. Takie poszanowanie drugiego człowieka i jego godności jest fundamentem naszego zachodniego świata i międzynarodowego porządku prawnego. Nasze społeczeństwa i rządy nie powinny o tym zapominać, kiedy kwestionują współpracę z organizacjami religijnymi w zakresie niesienia pomocy i wsparcia potrzebujących. To, że siłą napędową organizacji są konkretne wierzenia

Szacunek dla drugiego człowieka

religijne i wartości nie powinno być wykorzystywane przeciwko nim. Zrzeszeni w tych organizacjach członkowie w równym stopniu są objęci prawem do wolności wypowiedzi i wolności religijnej. To gwarantuje zarówno Konstytucja, jak i prawo międzynarodowe. Nie ma nic złego w tym, że w naszej przestrzeni publicznej działają organizacje o charakterze religijnym – działają i pomagają innym w imię miłości, empatii i solidarności. Nieustannie powinniśmy zwracać na to uwagę mając nadzieję, że wzajemne zrozumienie da lepszą współpracę między organizacjami religijnymi a państwem w niesieniu pomocy, która zbyt często jest krytykowana w imię opacznie rozumianego rozdziału Kościoła od państwa.



Tekst powyższy stanowi streszczenie wystąpienia dr. Marcina Kilanowskiego podczas sympozjum Zakonu Maltańskiego „Religions Together for Humanitarian Action” w siedzibie ONZ w Genewie 27 maja 2015

Wartości – stabilny fundament Grupy **ORLEN**

Stworzenie zintegrowanej, opartej na wartościach kultury organizacyjnej, doprowadzenie do tego, by w praktyce stała się elementem DNA firmy, jest dużym wyzwaniem. ORLEN podjął to wyzwanie.

Kierowanie się uniwersalnymi, zrozumiałymi dla wszystkich wartościami, na których opiera się wewnętrzna kultura organizacji, wspiera realizację celów firmy i chroni przed nieprawidłowościami w prowadzeniu biznesu. Dziś widać bardzo wyraźnie, że wygrywają te firmy, których deklarowane wartości oraz działanie są spójne, stanowią jedność.

Z tą myślą w 2012 roku w PKN ORLEN wprowadzone zostały wartości: Odpowiedzialność, Rozwój, Ludzie, Energia i Niezawodność, które na stałe wpisały się w codzienne życie pracowników, menedżerów i liderów koncernu. Jednocześnie przyjęty został nowy dokument – „Wartości i zasady postępowania” – przewodnik dotyczący relacji wewnątrz firmy, ale również w otoczeniu zewnętrznym, zarówno z partnerami biznesowymi, ze społecznościami lokalnymi, środowiskiem naturalnym, jak również z konkurencją.

Ponowne zdefiniowanie wartości było warunkiem koniecznym. Kryzys finansowy na świecie, rozwój kanałów komunikacji – zwłaszcza tzw. nowych mediów spowodowały konieczność odpowiedzi na pytanie: jak skutecznie prowadzić biznes, by osiągnąć sukces, i jednocześnie w pełni odpowiadać na wyzwania współczesnego świata. ORLEN wielokrotnie stawiany jest jako przykład wśród liderów biznesu. Co za tym idzie, ciąży na nas odpowiedzialność za dokonywanie właściwych zmian i ich jakość w tak ważnym obszarze, jakim jest kultura korporacyjna. Zwłaszcza, że jest to obszar, który w bardzo bezpośredni sposób reaguje na wszelkie sygnały z zewnątrz i wewnątrz korporacji, żyje i rozwija się wraz z całą firmą. Dlatego też z dużą wrażliwością i wyczuciem musi także reagować na zmiany, które zachodzą w naszym otoczeniu biznesowym. Słowa Odpowiedzialność, Rozwój, Ludzie, Energia i Niezawodność wpisane zostały w sposób działania ORLENU, stały się biznesowym DNA. W połączeniu z naszym credo „ORLEN. Napędzamy przyszłość” każdego dnia tworzymy no-

woczesny koncern oparty na mocnym fundamencie wartości.

Spójność pomiędzy wartościami a codziennymi działaniami jest kluczowa. Jej brak dezorganizuje realizację najbardziej nawet przemyślanej strategii. W ORLENIE nadrzędną odpowiedzialność za dbałość o przestrzeganie wartości ponoszą menedżerowie. Oni też są naturalnymi adresatami pytań czy wątpliwości, jeśli takie pojawią się wśród ich pracowników. Ponadto, wszelkie zauważone nieprawidłowości pracownicy ORLENU mogą zgłaszać do Komitetu Kapitału Ludzkiego, który tworzą najważniejsi menedżerowie i do rzecznika ds. etyki.

Rzecznik ds. etyki pełni swoją funkcję społecznie i jest wybierany na trzyletnią kadencję przez pracowników w wyborach bezpośrednich. Rzecznik ds. etyki jest osobą zaufania publicznego, pracownicy mogą zgłaszać się do niego ze wszystkimi sprawami budzącymi niepokój, ale także w sytuacjach kiedy potrzebna jest rozmowa, tym bardziej że w bieżącej kadencji jest nim psycholog. Obecnie funkcję rzecznika w PKN ORLEN pełni Barbara Chlewińska, która została wybrana przez pracowników w wyborach w 2012 roku. Oprócz bieżącej pracy wynikającej z etatowych obowiązków i społecznej funkcji rzecznika, inicjuje działania, które mają na celu rozwój kultury korporacyjnej, edukację pracowników, ale również promocję naszych działań poza ORLENEM. To m.in. z inicjatywy naszego rzecznika w ostatnim czasie w Płocku i w Warszawie odbyły się lekcje o godności przeznaczone dla uczniów liceum. Podczas tych spotkań z młodzieżą w ciekawy sposób prowadzona była dyskusja nt. godności oraz tego co w dzisiejszych czasach jest szczególnie ważne – szacunku dla drugiego człowieka, poczucia wspólnoty, a także poczucia własnej wartości. W lekcjach, oprócz rzecznika, udział wzięli sportowcy – siatkarze i piłkarze ręczni, którzy opowiadali młodym ludziom o zasadach fair play, o ważnych regułach, które w sporcie czynią grę przejrzystą i uczciwą, a stosowanie ich w życiu codziennym ma bardzo duże znaczenie dla właściwego budowania relacji międzyludzkich.

Wszystkie działania w zakresie etyki jakie prowadzi ORLEN, zostały dostrzeżone i docenione przez międzynarodowych ekspertów. Wśród wyróżnień jakie



POMOC POTRZEBUJĄCYM

KM: Od trzech lat pełni pani funkcję rzecznika ds. etyki w PKN ORLEN. Program etyczny koncernu może być wskazywany jako wzór tego typu rozwiązań. Jak Pani sądzi, dlaczego?

W ORLENIE rozumiemy zarządzanie programem etycznym jako tworzenie i wcielanie w życie najważniejszych wartości w organizacji, wypracowywanie mechanizmów wspierających działania zgodne z tymi wartościami i budowę poczucia wspólnej odpowiedzialności za etyczne zachowania. To, że program etyczny ORLENU jest wysoko oceniany, jest wynikiem właśnie takiego podejścia do etyki. Postawiliśmy przede wszystkim na edukację, na pokazanie najpierw wewnątrz organizacji, że postępowanie etyczne ma znaczenie. A potem wyszliśmy na zewnątrz, angażując się w różnego rodzaju inicjatywy. Istotną rolę w tym procesie odgrywają menedżerowie firmy, to oni właśnie ponoszą dużą odpowiedzialność za to, czy przyjęte przez PKN zasady działają.

Postępowanie etyczne ma znaczenie

Rozmowa z Barbarą Chlewińską, rzecznikiem ds. etyki PKN ORLEN



otrzymaliśmy należy wymienić tytuł World's Most Ethical Company 2014 i ponownie zdobyty w 2015 roku. To wyjątkowo prestiżowe wyróżnienie zostało przyznane naszemu koncernowi jako jedynej firmie w Europie Środkowo-Wschodniej. Znaleźliśmy się w gronie największych, światowych korporacji po raz kolejny wskazani jako przykład właściwego budowania równowagi między wyzwaniami biznesowymi i wartościami kreującymi kulturę korporacyjną ORLEN. Staliśmy się punktem odniesienia dla innych. Z tą myślą zostaliśmy partnerem polskiej edycji konkursu o nazwie „Etyczna Firma”, dzięki któremu po raz pierwszy w Polsce powstał ranking etycznych firm. Jest bowiem oczywiste dla nas jako organizacji, ale także poszczególnych pracowników, że etyka musi być obecna w biznesie. Dla każdej firmy, która chce liczyć się na rynku, postępowanie zgodne z określonymi wartościami jest dzisiaj warunkiem sukcesu.

KM: Podkreśla pani istotną rolę liderów-menedżerów. Czy zatem skuteczne zarządzanie w biznesie jest nierozdzielnie powiązane z przestrzeganiem wartości?

Tak. Jest to absolutnie konieczny warunek. Zarząd, menedżerowie – ich postawa i zaangażowanie w kwestie etyki w biznesie powinny być przykładem dla całej organizacji. Ale jednocześnie trzeba pamiętać, że za realizację poszczególnych elementów jesteśmy w ORLENIE odpowiedzialni wszyscy indywidualnie. I każdemu z nas powinno zależeć na tym, żeby ORLEN był postrzegany jako firma etyczna, w której pracownicy bez wyjątku przestrzegają zapisanych w naszych dokumentach wartości.

KM: Wygrała pani poprzednie wybory na funkcję rzecznika ds. etyki, a także startuje pani jako kandydatka w kolejnych. Proszę zatem powiedzieć, dlaczego zdecydowała się pani być rzecznikiem ds. etyki – to chyba ogromne wyzwanie?

Praca w ORLENIE to naprawdę istotna część mojego życia. Zawsze chciałam i dążyłam do tego, aby nazwa naszej firmy i logo kojarzyły się z uczciwymi działaniami, żeby takie skojarzenia mieli nasi pracownicy, a także pracownicy firm współpracujących z nami i ludzie mieszkający tam, gdzie ORLEN prowadzi swoje działania biznesowe, akcjonariusze itd. Mam świadomość, że tempo przemian technologicznych i społecznych nie wpływa pozytywnie na kształtowanie postaw etycznych także w sferze biznesu, więc działania w tym obszarze muszą być ciągłe, trwałe i realne. Być rzecznikiem ds. etyki to ogromne wyzwanie, ale cieszę się, że je podjęłam i – mam nadzieję – mogę w ten sposób przyczynić się do krzewienia wartości w naszej organizacji.

KM: Jakie cele stawia sobie pani realizując działania jako rzecznik ds. etyki?

Zawsze dążę do tego, żeby nasi pracownicy – również ja – nie zapominali, że w każdej zawodowej sytuacji warto i trzeba być przyzwoitym i odpowiedzialnym. Żeby nasi pracownicy mieli świadomość, że przestrzeganie zasad etyki obowiązuje powszechnie, niezależnie od stanowiska i funkcji. I żeby właśnie to, poza wiedzą technologiczną, przekazywali pokoleniu, które karierę zawodową dopiero w firmie zaczyna. Moim głównym celem było i jest pogłębienie świadomości nas wszystkich co do ważności przestrzegania zasad etycznych w życiu zawodowym, kształtowanie prawidłowych zachowań w relacjach międzyludzkich i komunikacji. Ludzie potrzebują też ciągłego wsparcia, aby funkcjonowali odpowiedzialnie, twórczo, niezawodnie i uczciwie.

KM: Dziękuję za rozmowę

Partnerem materiału jest PKN ORLEN

Nie tylko o taniec chodzi...

Międzynarodowe Weekendy Maltańskie
i Bale Debiutantów

Jolanta hr. Mycielska

*Można zadać sobie pytanie:
czy w czasach globalizacji
rozrywki i „technoparty”
Bale Debiutantów mają jeszcze sens?
Śmiało odpowiem, że mają
i wydaje mi się, że coraz większy,
ale pod warunkiem,
że nie chodzi tylko o taniec*

W 1989 roku ówczesnemu prezydentowi ZPKM JE Juliuszowi hr. Ostrowskiemu zaproponowałam zorganizowanie Balu Debiutantów w Polsce. W naszym założeniu od samego początku to międzynarodowe salonowe wydarzenie nie miało być celem samym w sobie. To wydarzenie miało mieć „drugie dno”. Miało zawierać „narzędzia” pomocne w kształtowaniu pozytywnych postaw młodego pokolenia, rozpowszechniać wiedzę o Zakonie i zachęcać do angażowania się w działalność maltańską. Trzydniowy program towarzyszący balowi miał sprzyjać nawiązywaniu i pogłębianiu międzynarodowych więzi towarzyskich i maltańskich. Weekend kończyć miała dziękczynna Msza św., a po niej pożegnalny brunch. Wydany po polsku i angielsku album miał zawierać informacje o samym wydarzeniu, materiały poświęcone działalności Zakonu oraz listę dobroczyńców i sponsorów. Formuła okazała się trafna i skuteczna.

Sam bal ma stać się dla debiutantów symbolicznym momentem wejścia w dorosłe życie, a przygoto-

wany układ taneczny w ich wykonaniu ma być oficjalną częścią artystyczną wieczoru. Zanim zaproszenie do debiutu zostanie wysłane, staramy się nawiązać osobisty kontakt z rodzicami i z kandydatami, ażeby zapoznali się z oczekiwaniami z naszej strony. Zwracamy się z prośbą do debiutantów miasta, w którym ma się odbyć wydarzenie, o udzielenie gościnności debiutantom z innych miast czy z zagranicy. Ta możliwość sprzyja poznaniu się, uczy poszanowania drugiej osoby. Te dwa wspólnie spędzone tygodnie są zachętą, ażeby uczestnicy uświadomili sobie, że w życiu nie tylko liczą się kariera, pieniądze czy sukces. Zachowanie nie jest kodem. Jest samo w sobie

*Kto umie dziękować, ten dostaje
drugi raz, ten dostaje więcej.
Kto pomaga innym, ten pomaga
przede wszystkim sobie, staje się
weselszy, staje się po prostu lepszy*

wartością, która powinna być przestrzegana, powinna być „drugą skórą” w codziennym życiu (a nie tylko „od święta”). Zignorowanie lub zbagatelizowanie tego

obszaru otwiera drogę do samozniszczenia. Szacunek dla siebie przekłada się na szacunek dla innych, uśmiech zaprasza do uśmiechu, sposób jedzenia czy konwersacji decyduje o atmosferze spotkania.

I przeciwnie – niechlujstwo w ubiorze, zaśmianie otoczenia, wulgarne zachowanie i język, agresja, poniżanie drugiej osoby – wywołują negatywne reakcje. Smutno stwierdzić, ale te przykłady są – według mnie – przede wszystkim odbiciem danej osoby, jej wewnętrznego bałaganu, frustracji czy otaczającego ją zewnętrznego chaosu. I choć to wiemy i przed tym się bronimy, nie umiemy się temu przeciwstawić, często z lenistwa czy źle pojętej tolerancji. Dobrze wychowana osoba nie znaczy słabej i nudnej. Tak niestety w wielu przypadkach otoczenie ją odbiera, a wszechmocne dzisiejsze media chętnie ośmieszają. Nie wstydzmy się jednak należeć do tej kategorii. Nie wstydzmy się też dziękować. Uczmy się nawzajem, uczmy nasze rodzeństwo, naszych przyjaciół, naszych podopiecznych – dla wspólnego ich i naszego dobra. Kto umie dziękować, ten dostaje drugi raz, ten dostaje więcej. Kto pomaga innym, ten pomaga przede wszystkim sobie, staje się weselszy, przestaje narzekać, staje się optymistą, staje się po prostu lepszy. WARTO!

Podczas dwóch tygodni poprzedzających Międzynarodowy Weekend Maltański i Bal Debiutantów, oprócz codziennej intensywnej nauki tańca, debiutanci korzystają z miniwykładów na temat *savoir-vivre'u*, odpowiedzialności obywatelskiej czy wolontariatu. I tu pozwolę sobie na dygresję. Jak wszyscy wiemy, wolontariat to niesienie pomocy potrzebującym, to pomoc w poprawianiu egzystencji niepełnosprawnym. Tam, gdzie profesjonalne organizacje tego nie mogą, czy nie potrafią uczynić. A potrzeba zaczyna się na tu, gdzie stoimy. Jednak wolontariat i różnego rodzaju akcje nie mają sensu bez przygotowania etycznego wolontariuszy. Cóż z tego, że „wolontariusze jednego dnia” – jak ich nazywam – zbiorą pieniądze na dobry cel, czy pomogą fizycznie, jeśli swoją mową i postawą podważają tradycyjne, sprawdzone wzorce i wartości etyczne lub dają zły przykład innym. To przygotowanie do wolontariatu trzeba zacząć od siebie. Jak wiele może ulżyć w trosce dnia jeden przyjacielski uśmiech, darmowy, dostępny, leżący na samym wierzchu arsenału naszego „metra kwadratowego”. Przyjazne skinięcie głową, wypowiedzenie „dzień dobry” – to już będzie pomoc. Już będzie lekarstwem na samotność czy lęk. Możemy pomóc bliźnim – nie robiąc niczego... co im może szkodzić. Możemy trzymać na wodzy pokusy złośliwej krytyki, intryg, ośmieszania, poniżania – z chęci wywyższenia siebie. To brzmi górnolotnie, ale jakże ciągle jest aktualne i potrzebne. To nasz osobisty „wolontariat metra kwadratowego”. W moim (wciąż za małym) doświadczeniu zauważyłam, że zachowanie się i wszystko co wokół danej osoby się dzieje, ma nie tylko wpływ na nią samą, ale też

na otoczenie. A jakich rad udzieliłabym przyszłym wolontariuszom? Powiedziałabym, że od jałmużny ważniejsze jest serce. Że opieka czy pomoc bez patrzenia w oczy, bez kultury bycia – nie na wiele się przydaje. Że nasza pomoc innym to kropla w morzu potrzeb, ale nasz przykład – to skarb, to inwestycja, która procentuje i przyniesie wymierne wyniki.

Beneficjentem balów jest Zakon Maltański (tylko edycja 2004 roku nie miała celu charytatywnego). Dzięki hojności dobroczyńców i sponsorów wsparliśmy finansowo wiele inicjatyw Zakonu: pomoc w remoncie i zakupie wyposażenia Ośrodka Maltańskiego dla Dzieci Niepełnosprawnych w Puszczykowie k. Poznania, pomoc dla powodziaków na Śląsku w 2001 roku, pomoc w zakupie wyposażenia do Maltańskiego Centrum Pomocy dla Niepełnosprawnych Dzieci i ich Rodzin w Krakowie, pomoc w remoncie i wyposażeniu kuchni przygotowującej posiłki dla „dzieci ulicy” w Radomiu, wsparcie finansowe dla obozów „Małej Malty” organizowanych przez Zakon Maltański w Irlandii, Macedonii, Holandii. Dodatkowo w 2014 roku mogliśmy dołączyć naszą częśćkę na zakup lekarstw dla Maltańskiej Służby Medycznej na Ukrainie. Niepodważalnym sukcesem polskich Międzynarodowych Weekendów Maltańskich i Balów Debiutantów jest od lat zaangażowanie naszych debiutantów w obozy „Małej Malty”. Z tego co mi wiadomo, prawie wszyscy członkowie grupy organizacyjnej przyszłorocznego obozu w Krakowie, to nasi byli debiutanci. Życzę im wszystkiego, co najlepsze.

Po ośmiu edycjach mamy już ponad pięćset debiutantów, to mój „batalion” jak ich nazywam.

Wolontariat i różnego rodzaju akcje nie mają sensu bez przygotowania etycznego wolontariuszy. To przygotowanie trzeba zacząć od siebie





Nie ze wszystkimi mam już kontakt, ale wiem, że między sobą komunikują się, spotykają i wiem, że wystarczy przekazać, że „byłam/em debiutantką/debiutantem”, a drzwi stają otworem. Udział w Debiucie jest pewnego rodzaju „przepustką”. Jestem wzruszona ich wdzięcznością, wyrażaną w listach, mailach czy w rozmowie. Podkreślają, że czegoś ważnego się nauczyli, coś istotnego przeżyli, w swoich bagażach wywieźli wartości, które będą im towarzyszyć na dobre i na złe. Te reakcje cieszą, bo potwierdzają, że wydarzenie jakim jest polska edycja Balu Debiutantów przyczynia się do budowania pozytywnej i światłej wspólnoty Ludzi Dobrej Woli i tego, co najważniejsze, czyli DOBRA.

W 2011 roku – dla harmonijnej kontynuacji – założyliśmy Stowarzyszenie „POKOLENIA POKOLENIA”, którego jednym z celów statutowych jest organizacja Balów Debiutantów (więcej na stronie internetowej www.pokolenia.org). Korzystam z okazji i w imieniu zarządu Stowarzyszenia oraz własnym składam najlepsze życzenia na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia – „Pójdźmy wszyscy do stajenki”. ✨



Dwór Kombornia Hotel & Spa

PUSZKI

w Komborni



Ryszard Skotniczny pomaganie ma we krwi

Akcja pomocy świątecznej, organizowana od 2002 roku pod nazwą Opłatek Maltański, obejmuje swoim zasięgiem coraz więcej miejsc na mapie Polski. Wśród nich nie brak także całkiem niewielkich miejscowości, oddalonych od wielkich metropolii, gdzie gościnność swą okazują właściciele niezwykle obiektów: dworów i pałaców.

Rzadko zdarza się, by to gospodarz zwrócił się z propozycją organizacji Opłatka Maltańskiego dla potrzebujących rodzin. Ale tak właśnie stało się na Podkarpaciu. Właściciele Dworu Kombornia Hotelu & Spa, Państwo Ryszard i Marzena Skotniczni zaproponowali przyjęcie potrzebujących w swoich progach – zabytkowym dworze, oferując również swój czas na zorganizowanie i koordynację dzieła. Dlaczego? – Lubimy pomagać – odpowiada Ryszard Skotniczny. Ale jest też drugi powód: – Historycznie dwór w tradycji polskiej od zawsze pełnił rolę kulturotwórczą. Jednocześnie wewnątrz majątków kwitła działalność charytatywna. Właściciele dworów obejmowali nią bezpośrednio miejscową ludność, realizując w ten sposób zobowiązanie wobec społeczeństwa wynikające z wyznawanego systemu wartości, wyrażające się w poczuciu odpowiedzialności i zobowiązaniu do szlachetnego postępowania – mówi Ryszard Skotniczny.

Jak podkreślają właściciele Dworu Kombornia, Opłatek Maltański ujął ich swoją formułą, która

Miejsca pełne historii,
tradycji i elegancji,
ale i otwarte
dla najbardziej
potrzebujących

DZIĘKUJEMY



DARCZYŃCOM
I SPONSOROM

GOSPODARZOM
I RESTAURATOROM

WOLONTARIUSZOM

MEDIOM

PARTNEROM

DUSZPASTERZOM
I OPIEKUNOM DUCHOWYM

PRACOWNIKOM OŚRODKÓW
POMOCY SPOŁECZNEJ

Puszki w Komborni

w pełni oddaje ducha kulturalnej i charytatywnej aktywności dworów polskich, jakie znamy z tradycji i historii. – To słabsi i potrzebujący tworzą wspólnotę przy wigilijnym stole wraz z organizatorami – gospodarzami miejsca, pracownikami pomocy społecznej, którzy się nimi na co dzień opiekują i swoimi duszpasterzami. To oni zajmują wszystkie miejsca przy stole, a nie symbolizuje ich tylko „dodatkowe nakrycie”, które nasza tradycja nakazuje przygotować w Wigilię dla samotnego czy zbłąkanego wędrowca – mówi Marzena Skotniczna.



Należy dodać, że właściciele Dworu Kombornia nie po raz pierwszy wspierają dzieła maltańskie. Już wcześniej, przy różnych imprezach charytatywnych gościli cykliczne imprezy Stowarzyszenia „Czyż dobro mimo wszystko” oraz rauty dyplomatyczne.

Pierwsze spotkania organizacyjne zaowocowały sprawnymi przygotowaniem. Pan Ryszard Skotniczny wraz z przedstawicielami Zakonu spotkali się z JE ks. arcybiskupem Józefem Michalikiem, uzyskując patronat honorowy metropolity przemyskiego. Właściciel dworu prowadził też rozmowy z władzami gminy oraz dyrekcją MOPS i z wielkim powodzeniem zachęcał sponsorów do współpracy. Mało tego, z inicjatywy Państwa Skotnicznych wolontariusze Maltańskiej Służby Medycznej z Krosna mogli przeprowadzić zbiórkę pieniężną na cele akcji Oplątek Maltański podczas Festiwalu Karpackiego „Wieczory Muzyczne w Dworze Kombornia”. W ciągu 3 dni zebrano kwotę 2747 złotych. Kolejną kwotę przeprowadzono w czasie finałowego koncertu festiwalu w dniu 15 sierpnia 2015 r. Udało się wówczas zebrać dodatkowe 1187 złotych. W sumie, dzięki gościnności właścicieli Dworu oraz hojności uczestników koncertów muzyki poważnej została zebrana kwota 3934 złotych.

Pan Ryszard Skotniczny podjął się także zadania pozyskania sponsorów, którzy pomogą w przeprowadzeniu Oplątka Maltańskiego. Wszystko to sprawia, że obecne przygotowania przebiegają bardzo sprawnie. Sam właściciel od początku zapewniał, że nawet w przypadku, gdyby sponsorzy zawiedli, Oplątek dojdzie do skutku. Już zadeklarował, że jego personel zajmie się przygotowaniem potraw i obsługą przybyłych gości.

Obecnie przygotowywane są paczki dla dzieci, których dokładną listę przekazali przedstawiciele UG Korczyna. W zbiórkę zabawek i pomocy szkolnych włączyli się wolontariusze Maltańskiej Służby Medycznej, którzy prowadzili ją w krośnieńskich szkołach. I tutaj także możemy mówić o sukcesie!

Państwo Skotniczni to nie jedyni właściciele obiektu historycznego, którzy zdecydowali się dołączyć do akcji Oplątka Maltańskiego. Wspaniałą gościnność okazali także Państwo Waclaw i Agata Dziadowie – właściciele Pałacu w Stanisławowie, Pan Jerzy Donimirski oraz Donimirski Boutique Hotels, Pan Witold Kisała – właściciel Dworu Prezydenckiego oraz Hotelu Cristal Park w Tarnowie, Pani Kinga Potocka – właścicielka Pałacu pod Baranami w Krakowie oraz Pan Józef Dziąsko – właściciel Hotelu Dwór Polski we Wrocławiu.

Za tę gościnę Zakon Maltański już teraz dziękuje!



Forum darczyńców

15

POMOC POTRZEBUJĄCYM

Pluszaki, dar serca

– z Teresą Pietruchą,
opiekunem
Galerii Bukowski w Krakowie
rozmawia Żanna Słoniowska

Misiów wszędzie jest pełno, ale te w Galerii Bukowski są szczególne – widać to od pierwszego wejrzenia czy dotyku. Na czym polega ich sekret?

– Dzieci mówią, że te misie mają duszę. Moje dzieci miały mnóstwo zabawek, a tak naprawdę kochały tylko te misie. Nie wiem, czy chodzi o zaczarowany dotyk, czy kuleczki w środku ... Do mnie często przychodzą ludzie z bardzo zniszczonymi zabawkami, setki razy pranymi i mówią, że córka lub wnuczka dostała tego misia, gdy się urodziła, a potem przez całe lata nigdzie się bez niego nie ruszała. Ostatnio przyszli rodzice, by pokazać bardzo zniszczoną zabawkę, to była Brumma, rozpoznałam ją po specyficznym kształcie...

Czyli każde zwierzątko w tej galerii ma imię?

– Misie mają etykiety, na których są ich zdjęcia, opisy i imiona. Tutaj trzeba zaznaczyć, że założycielka firmy – Barbara Bukowski – sama projektuje wszystkie zabawki. Pani Bukowski często dedykuje pluszaki swojej bliższej i dalszej rodzinie – ma dwóch synów, więc mamy sporo misiów o imieniu Patryk i Olivier. Jeżeli wśród jej krewnych rodzi się dziecko albo pobierają się młodzi, to koniecznie projektuje dla nich misia. Poza tym mamy tutaj popularnego mięciutkiego królika o imieniu Kornelia. Ten królik ma w sobie coś z wesołej i życzliwej kobiety, którą poznałam, a jest nią szefowa francuskiego oddziału naszej firmy o imieniu... Kornelia. I może na tym polega tajemnica tych misiów – to, że są im nadawane cechy konkretnych osób?

Niektóre misie mają na sobie stroje krakowskie, a przecież firma jest szwedzka...

– Pani Barbara Bukowski jest Polką z Krakowa, która w latach 70-tych ubiegłego wieku wyemigrowała do Szwecji. Wkrótce urodziły jej się tam dzieci i zaczęła dla nich szyc zabawki. Były tak udane, że znajomi zaczęli ją prosić, by robiła to też dla ich

dzieci – i tak się zaczęło! Sama wymyślała wzory, sama szyła. Teraz jest to olbrzymia firma, która ma przedstawicieli na całym świecie...

... która zabawki nie tylko sprzedaje, a również rozdaje ...

– Pani Bukowski pomaga ubogim na całym świecie, my zaś tutaj, lokalnie. Muszę przyznać, że wy, organizatorzy Oplątka Maltańskiego dostajecie najwięcej. Jest tak, ponieważ wasza idea jest szczytna i docieracie do najbardziej potrzebujących. Boże Narodzenie jest okresem, kiedy trzeba okazać serce ludziom, których nie stać na prezenty, więc daję z całego serca.

Pani odpowiada na prośby o zabawki?

– Tak! Piszą do mnie z przedszkoli, ze szkół. Niedawno napisała dziewczynka z niezamożnej rodziny. Zaproponowała, że zrobi na portalu społecznościowym film reklamowy

Ten królik ma w sobie coś z wesołej i życzliwej kobiety, którą poznałam, a jest nią szefowa francuskiego oddziału naszej firmy o tym samym imieniu



Oplatek Maltański odbędzie się w 27 miejscowościach

Z radością informujemy, że tegoroczna świąteczna pomoc maltańska dla najuboższych zostanie zorganizowana w następujących miejscowościach:

MIJSCOWOŚĆ	DATA	MIJSCJE	GODZINA
Pszczyna	7 XII	Rest. Warownia	15.00
Wrocław	7 XII	Rest. Dwór Polski	14.00
Kęty	10 XII	Rest. Mimoza	13.30
Lublin	10 XII	Lawendowy Dworek	14.00
Bydgoszcz	10 XII	Hotel Agat	16.00
Puszczykowo	10 XII		
Poznań	11 XII	MCP „Komandoria”	
Rzeszów	12 XII	Hotel Hilton	16.00
Wieliczka	13 XII	Magistrat Miejski	14.00
Poznań	14 XII	Ośrodek Geriatriczno-Gerontologiczny (MCP „Komandoria”)	
Tarnów	15 XII	Cristal Park	14.00
Myślenice	16 XII	Rest. Grzybek	16.00
Korczyna /Kombornia	16 XII	Dwór Kombornia	13.30
Poznań	17 XII	MCP „Komandoria” (dla dzieci)	
Stalowa Wola	17 XII	Restauracja Sezam	14.00
Poznań	18 XII	WTZ ul. Miastkowska	
Warszawa	18 XII	Arkady Kubickiego	15.00
Jaworzno	20 XII	Rest. Dworek	13.30
Wadowice	18 XII	Rest. Graniczna	14.00
Kraków	19 XII	Pałac pod Baranami	14.00
Chrzanów	19 XII	Restauracja Nova	16.00
Mieścisko k. Piły	20 XII	Restauracja Bodpol	13.00
Bielsko Biała	21 XII	Rest. Mały Wiedeń	14.00
Olsztyn	21 XII	Hotel Wileński	15.00
Toruń	21 XII	Hotel Bulwar	16.00
Gliwice	21 XII	Hotel Silvia	14.00
Poznań	21 XII	Rest. Dąbrowskiego 42	15.00
Jelenia Góra/ Stanisławów	21 XII	Pałac Stanisławów	14.00
Szczecin	22 XII	Willa Astoria	17.00
Katowice	23 XII	Marysin Dwór	14.00
Nowy Targ	24 XII	Restauracja Ruczaj	14.00
Szczyrzyc	17 XII	DPS w Szczyrzycu	15.00

Realizacja dzieła jest możliwa tylko dzięki darowiznom rzeczowym oraz finansowym. Organizatorzy składają Darczyńcom i Sponsorom – władzom miejskim oraz restauratorom – serdeczne podziękowanie. Dzięki Państwu w roku 2015 pomocą objętych zostanie blisko **2700 osób** z całej Polski.

numer konta

39 1020 2892 0000 5102 0523 8771

Dodatkowe informacje na temat akcji Oplatek Maltański dostępne u kierownika koordynacji ogólnopolskiej:
dr Hanna Wesółowska-Starzec, tel. +48 696 402 764
e-mail: hanna.wesolowskastarzec@zakonmaltański.pl

o naszej firmie. W zamian prosił, bym dała jej, braciškowi i siostrzyczce misie. Odpisałam jej, że nie potrzebuję reklamy, ale misie wysła. Nie ubędzie mi, a dla nich to olbrzymia radość. Od lat współpracuję też z Opactwem w Tyńcu. Latem benedyktyni urządzają tam festyn, z którego dochód umożliwia biednym dzieciom wyjazd na wakacje. Pamiętam, jak pożyczylam im 2,5-metrowego misia – brat Joachim przyjechał po niego rozwalającym się mercedesem i posadził go na górę – wszyscy przechodnie patrzyli na niego całą drogę.

To pani jest trochę jak święty Mikołaj...

– Uważam, że jakość życia zależy od tego, jak postępujesz z innymi ludźmi.

Dziękuję bardzo!



Jeden
za wszystkich
i wszyscy
za jednego!

Oficjalnie – Międzynarodowy Letni Obóz Zakonu Maltańskiego dla Młodzieży Niepełnosprawnej. Potocznie – „Mała Malta”. Co roku gromadzi około 500 młodych ludzi z całego świata, którzy chcą przeżyć jedynie w swoim rodzaju wakacje. Wakacje, które nieraz zmieniają całe życie – i podopiecznych i opiekunów. To największe tego rodzaju wydarzenie w Europie.

go i odpowiedzialnego stawiania czoła trudnościom we własnym życiu. W każdym z nas tkwi taka siła, ale czasem potrzebujemy życzliwej pomocy kogoś, kto obudzi ją w nas, a także przestrzeni, aby móc tę siłę spożytkować.

Jak dotąd, ponad 5 tysięcy młodych niepełnosprawnych z całego świata miało okazję uczestniczyć w tym wydarzeniu. Ten obozowy tydzień to także okazja do odpoczynku dla tych, którzy na co dzień podejmują trud opieki nad bliskimi niepełnosprawnymi.

W służbie drugiemu

Dla prawie 300 wolontariuszy, którzy działają w sztabie organizacyjnym lub są członkami delegacji narodowych, obóz oferuje cenne doświadczenie służby drugiemu. Podczas tego letniego tygodnia, przyjaźń, miłość i wiara pozwalają odkryć niespodziewane możliwości pokonywania barier zarówno tych między różnymi narodowościami jak i tych wewnętrznych każdego uczestnika, jak nieśmiałość czy nieufność.

Uczestnictwo w obozie różni się od tradycyjnie postrzeganego wolontariatu między innymi tym, że każdy wolontariusz płaci za swój udział w tym projekcie. Oferuje zatem nie tylko swój czas, siłę i energię w realizację tego wydarzenia, ale również dokłada się do niego finansowo. Idea „płace, więc wymagam” ma tu więc rzadko spotykane znaczenie, ponieważ wymagać muszą przede wszystkim od siebie samego. A czego? Sumienności, kultury osobistej, zaangażowania, punktualności, uśmiechu i serdeczności względem innych, odpowiedzialności za powierzone

Mała Malta – ludzie, idea program

Maria Starowiejska

Od 32 lat „Mała Malta” jest szczególną przestrzenią spotkań ludzi różnych narodowości, osób pełnosprawnych i niepełnosprawnych. Współpraca i służenie osobom z niepełnosprawnościami to niezwykle doświadczenie, dla wszystkich uczestników obozu. W tym sensie obóz – mimo, że to przede wszystkim wspaniałe wakacje i zabawa – jest też wyzwaniem związanym z traktowaniem innych ludzi oraz okazją do zastanowienia się nad własną wiarą.

Przełamać bariery

Ideą obozu jest umożliwienie gościom przeżycia wyjątkowego tygodnia, podczas którego wspólnie przełamujemy ograniczenia wynikające z niepełnosprawności, nawiązywane są przyjaźnie międzynarodowe, a wszystko to odbywa się w duchu współpracy, zabawy i modlitwy. Obóz to przestrzeń sprzyjająca wzajemnej wymianie doświadczeń i zainteresowań. Celem obozu jest *empowerment* osób z niepełnosprawnościami. Słowo *empowerment*, które nie ma jednoznacznego polskiego odpowiednika oznacza wzmacnianie, wzbudzanie w drugiej osobie siły do samodzielne-



zadania, skupienia i przezwyciężania własnych słabości jak choćby... zmęczenie.

Międzynarodowe Obozy Maltańskie gromadzą rokrocznie bardzo specyficzną grupę młodych ludzi, którzy co roku przestawiają terminy rodzinnych wakacji, rezygnują z wyjazdów ze znajomymi, proszą o zwolnienie z odbywanej za granicą służby wojskowej i, co chyba najbardziej niezwykle, wykorzystują urlopy z pracy po to, aby przez tydzień wspólnie tworzyć dzieło, jakim jest obóz.

Misja Zakonu Maltańskiego to *Tuitio Fidei et Obsequium Pauperum* – dawanie świadectwa wiary oraz działanie w służbie potrzebującym. Cel ten w sposób pełny jest realizowany podczas Międzynarodowego Letniego Obozu Zakonu Maltańskiego dla Młodzieży Niepełnosprawnej.

Piekary 2016

XXXIII Międzynarodowy Letni Obóz Zakonu Maltańskiego dla Niepełnosprawnej Młodzieży odbędzie się w dniach 13-20 sierpnia 2016 r. w podkrakowskich Piekarach. Gospodarzem obozu będzie Związek Polskich Kawalerów Maltańskich i młodzież działająca przy Zakonie Maltańskim w Polsce.

Termin obozu jest wyjątkowy z kilku względów. Przede wszystkim odbędzie się on w dwudziestą i dziesiątą rocznicę poprzednich obozów (Wągrowiec 1996, Piekary 2006). Rok 2016 jest także wyjątkowy z powodu odbywających się w Krakowie Światowych Dni Młodzieży, na które przyjedzie Ojciec Święty Franciszek. Co więcej, tego samego roku Polska świętować będzie 1050-tą rocznicę przyjęcia Chrztu Świętego.

Motto *One for All & All for One* – „Jeden za wszystkich i wszyscy za jednego” – odzwierciedla kwintesencję idei obozu. To czas pełen wzajemnego wsparcia, wspólnych osiągnięć i przełamywania barier, oparty na trzech filarach przyjaźni: solidarności, braterstwie i jedności.

Ludzie i program

Siedmiodniowy program przygotowany został już wiele miesięcy temu przez zespół młodych ludzi. Wyłoniła się też grupa koordynatorów, odpowiadających za poszczególne obszary tego projektu. Organizacja obozu to między innymi zapewnienie zakwaterowania, opieki medycznej i wyżywienia dla około 500 uczestników. Spośród nich około 200 stanowią osoby z niepełnosprawnościami różnego stopnia i rodzaju.

Ekipy z całego świata, w skład których wchodzi niepełnosprawni (tzw. *Guests*) i ich opiekunowie (*Helpers*) a także kapelani i medycy, reprezentują oko-

ło 25 narodowości z całego świata. Organizatorzy przygotowują wspólne Msze święte jak również cały program obozu, w tym m.in. wycieczki, warsztaty, koncerty, pokazy (artystyczne, ratownicze, sportowe), codzienne dyskoteki, wieczory międzynarodowe (gdzie delegacje prezentują swoje narodowe specjały) i wiele, wiele innych.

Wesprzyj obóz

Co roku uczestnicy obozu pokrywają część jego kosztów. Jednak powodzenie tak wielkiego przedsięwzięcia jest możliwe jedynie dzięki hojności licznych sponsorów i współpracy zaangażowanych instytucji. Liczy się każda forma wsparcia: od darowizny w postaci butelkowanej wody czy artykułów sanitarnych, poprzez zapewnienie pikniku na jeden dzień, użyczenie sprzętu nagłaśniającego do organizacji dyskotek, aż po pomoc finansową. Jako organizatorzy będziemy wdzięczni za wszelkie wsparcie, zarówno ze strony osób prywatnych jak i przedsiębiorstw. Gorąco zachęcamy do współtworzenia tego dzieła z nami. Aby obóz zakończył się sukcesem potrzebujemy Państwa pomocy!

Organizatorzy będą wdzięczni za wszelkie wsparcie, zarówno ze strony osób prywatnych jak i przedsiębiorstw. Jako Camp Leader obozu Małej Malty 2016, gorąco zachęcam do współtworzenia tego dzieła z nami. Aby obóz zakończył się sukcesem potrzebujemy Państwa pomocy!



Temat numeru



PATRONAT



MEDIALNY



wewnętrzne baterie

Tu ładujemy

20

POMOC POTRZEBUJĄCYM

Tomasz Feliszewski, warszawiak, radca prawny, socjolog. W wolnych chwilach podróżnik (m.in. Koto Podbiegunowe, Ameryka Środkowa) i miłośnik sportów ekstremalnych (skoki tandemowe, nurkowanie)

Miałem szczęście uczestniczyć już trzy razy w Międzynarodowych Obozach Letnich dla Młodzieży Niepełnosprawnej. Każdy jest wyjątkowy, ale chciałem wspomnieć obóz w Irlandii w Clongowes Wood College, 60 km od Dublina. Mieszkaliśmy w pochodzącym z XIII – XIV wieku zamku, w którym na co dzień siedzibę ma szkoła męska prowadzona przez jezuitów. Niezwykły urok tego miejsca wzmocniał fakt, iż cały oddany nam do dyspozycji teren otoczony był zielenią. Nie muszę chyba dodawać, iż na czas obozu średniowieczne wnętrza zostały lekko „zmodernizowane”, aby były jak najbardziej przyjazne dla osób poruszających się na wózkach czy też z innego typu dysfunkcjami.

Jak na każdym Obozie Maltańskim, również w Irlandii, organizatorzy postarali się jak najpełniej zagospodarować nam czas, aby nikt nie mógł narzekać na nudę. Były więc zajęcia sportowe organizowane na terenie samej szkoły takie, jak np. łucznictwo sportowe czy też strzelanie z wiatrówki do celu, a także wycieczki do okolicznych atrakcji turystycznych. Ja akurat miałem okazję zwiedzić Browar – Muzeum Guinnessa w Dublinie, a także pojeździć konno w jednej z okolicznych stadnin. Ku mojemu zdziwieniu muszę przyznać, że jazda konna nie szła mi nawet najgorzej.

Zawsze jestem pełen podziwu, kiedy obserwuję jak ta kilkusetosobowa grupa – najczęściej zupełnie dla siebie obcych ludzi – właściwie od pierwszego dnia obozu odnosi

się do siebie z nieudawaną sympatią i wzajemnie sobie pomaga. Często ta pomoc jest utrudniona ze względu na barierę językową czy też stopień dysfunkcji danej osoby, ale w większości przypadków uśmiech i życzliwy gest wystarczą, aby komuś pomóc. Obozy Maltańskie tworzą ludzi. Z jednej strony podopieczni, którzy mają okazję żyć pełnią życia i uwierzyć, że nie ma rzeczy niemożliwych, a z drugiej opiekunowie – młodzi ludzie, którzy bezinteresownie poświęcają swój wolny czas na niezwykle wymagającą i odpowiedzialną, nieraz wielogodzinną, opiekę nad osobami w znacznym stopniu niepełnosprawnymi. Najbardziej budujące jest dla mnie to, iż obie te grupy dają sobie coś nawzajem, wpływając na sposób postrzegania przez siebie świata i otaczających ludzi. To okazja, by naładować swoje „wewnętrzne baterie” energią na pozostałe miesiące roku. ✨

Tomasz Feliszewski

Na zdjęciu: polska ekipa na Międzynarodowym Letnim Obozie Zakonu Maltańskiego dla Młodzieży Niepełnosprawnej, Clongowes, Irlandia 2013. Po lewej: autor. Fot. Charles-Edouard d'Otreppe



Temat numeru

Przywrócić wiarę w ludzi



Moja historia związana z „Małą Małą” jest wyjątkowo długa i różnorodna. W przeciągu kilkunastu lat byłam uczestnikiem aż siedmiu Międzynarodowych Letnich Obozów dla Młodzieży Niepełnosprawnej, w tym dwa razy we włoskiej grupie. Dodatkowo dwukrotnie było mi dane zaangażować się w organizację „Małej Mały” jako wolontariusz, raz w Krakowie w 2006 roku oraz ponownie we włoskim Lignano Sabbiadoro w roku 2011.

Szczerze mogę powiedzieć, że każdy ze spędzonych letnich tygodni – w Holandii, Francji, Szwecji, Niemczech, Szwajcarii, Austrii, Wielkiej Brytanii, Włoszech czy Polsce – był dla mnie niesamowitym osobistym doświadczeniem, które wywarło wpływ na całe moje młodość, jak również obecne życie.

Obozy to miejsce spotkań ludzi różnych narodowości, mniej i bardziej sprawnych, gdzie zarówno kwestia fizycznej czy intelektualnej kondycji jak i różnic kulturowych przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie.

Doświadczyłam tego już od pierwszego razu, kiedy właściwie nie wiedząc, co mnie spotka, zobaczyłam jak grupa tak różnych osób potrafi stworzyć atmosferę niespotykaną gdziekolwiek indziej. Atmosferę pozwalającą przywrócić wiarę w ludzi. Wrażenie to pogłębiało się z każdym kolejnym razem.

W moich wspomnieniach na zawsze pozostanie niesłychana radość ze wspólnego przebywania oraz uczenia się od siebie podstawowych życiowych wartości wiary, nadziei i miłości. Cnoty te na obo-

zach są odczuwalne w najczystszej formie i zupełnie naturalnie przejawiają się w każdej czynności. Niezależnie od tego, czy wspólnie spędzaliśmy czas na modlitwie, zwiedzaniu, rywalizacji sportowej czy wieczornych tańcach.

Niezwykłym doświadczeniem było dla mnie również współuczestniczenie w organizacji obozów. Mimo, że jestem osobą niepełnosprawną, po-

ruszającą się na wózku, nie stanowiło to żadnej przeszkody. To najlepszy dowód na to, że wspólne dzieło oraz cel może połączyć wszystkich, w efekcie czego za-

cierają się również granice między gośćmi i organizatorami. Dodatkowo relacje zbudowane w trakcie obozu, a niejednokrotnie przyjaźnie, nie kończą się wraz z nim, tylko trwają w nas mimo upływającego czasu. ✨

Maria Kowalska

W moich wspomnieniach na zawsze pozostanie niesłychana radość ze wspólnego przebywania oraz uczenia się od siebie podstawowych życiowych wartości wiary, nadziei i miłości



Temat numeru

Bezkresny horyzont

Maria

Belina Brzozowska



Let our horizon have no limits – „niech nasz horyzont nie ma granic”. Hasło XXXII Międzynarodowego Obozu Zakonu Maltańskiego dla Młodzieży Niepełnosprawnej niewątpliwie nawiązuje do wyjątkowej lokalizacji obozu. École Navale – szkoła francuskiej Marynarki Wojennej, położona w Bretanii na Półwyspie Crozon, nad samym Oceanem Atlantyckim, przez tydzień gościła ponad 500 osób z 24 krajów – niepełnosprawnych, opiekunów, kapelanów, lekarzy i wolontariuszy.

Tydzień pełen przyjaźni i radości rozpoczął się powitaniem ekip narodowych przez... Asterixa i Obelixa oraz inne postacie, w które dzięki wymyślnym przebraniom wcielili się organizatorzy i wolontariusze. Jak co roku po uroczystej Mszy św. rozpoczynającej obóz, nastąpiła ceremonia otwarcia z prezentacją flag narodowych. Zaraz potem odbyły się gry integracyjne, które ku radości wszystkich uczestników zakończyły się zabawą w wielkiej ilości piany wyprodukowanej przez... zepsutą maszynę.

Organizatorzy zapewnili uczestnikom obozu, podopiecznym i ich opiekunom, ogromną ilość

atrakcji. Pływali po morzu na pięknych żaglowcach, a ponieważ bretońska pogoda nie zawsze rozpieszczała, wracali zmarznięci i przemoczeni do suchej nitki, ale za to szczęśliwi i uśmiechnięci. Natomiast ci, których deszcz zniechęcał do wyprawy, mogli zajrzeć do symulatora nawigacji morskiej. Mieli okazję „wznieść się” w powietrze samolotem, za którego sterami siedział jeden z uczniów École Navale, mknąć po powierzchni morza w pontonie ciągniętym przez motorówkę lub, dzięki żeglarstwu lądowemu, po piaszczystych i idealnie płaskich plażach Bretanii. Chętni próbowali swoich sił w kuchni, gdzie piekli tradycyjne bretońskie ciasto. Podczas warsztatów nasi podopieczni mogli grać w gry plan-



fotografie:
Peter Paul van Voorst

22

POMOC POTRZEBUJĄCYM

Temat numeru



Obóz dla wielu podopiecznych to okazja aby przeżyć przygodę życia, czasem pierwszy wyjazd za granicę, pierwszy lot samolotem, pierwszy raz nad morzem

szowe, upleść bransoletkę lub spędzić czas w spa. Wspaniałych wrażeń dostarczało wspinanie się na liny rozwieszone między drzewami, nurkowanie w basenie, jazda konna i spływy kajakowe.

Po tak licznych zajęciach uczestnicy obozu mieli okazję odpocząć podczas Beach Day. Przy muzyce, leżąc w słońcu na leżakach zjadali bretońskie naleśniki, a chętni grali w piłkę i pływali w morzu. Kolejny szczególny moment to wycieczka do oceanarium. Niesamowite były reakcje naszych podopiecznych na widok słoni morskich i rekinów, fok, żółwi i płaszczyk oraz oglądanych pod mikroskopem ukwiałów. Wielu niezapomnianych wrażeń dostarczyła też wyprawa do bazy wojskowej, gdzie zorganizowano pokaz wozów strażackich, tresowanych psów, noktowizorów i innego sprzętu wojskowego. Cała wycieczka zakończyła się wspólnym zdjęciem na płycie lotniska na tle francuskich myśliwców.

Oprócz tradycyjnych już na obozach koncertów muzyki folkowej, pokazów tanecznych i tematycznych dyskotek, francuska ekipa organizowała również koncert muzyki klasycznej. Jak zawsze nie zabrakło wieczorów międzynarodowych, podczas których każda z ekip prezentowała swoje specjalne, a także turnieju krokieta, czyli tzw. Christopher's Cup.

Obóz jest również czasem modlitwy i refleksji. Oprócz uroczystych i grupowych Mszy św., w połowie obozu odbyła się procesja maryjna ze świecami i śpiewami z Lourdes oraz adoracja Najświętszego Sakramentu.

Dla wielu podopiecznych obóz to przygoda życia, czasem pierwszy wyjazd za granicę, pierwszy lot samolotem, pierwszy raz nad morzem. Organizatorzy i opiekunowie starają się dać im taką możliwość. Pokazać, że horyzont może być

bezkresny. Często dla naszych podopiecznych jest to duże wyzwanie, a jeśli je podejmą, nagrodą jest ogromna radość, przyjaźnie i piękne wspomnienia.

Dla opiekunów i organizatorów to również ważne przeżycie. Obóz, oprócz wspaniałych wakacji, spotkań z przyjaciółmi, nawiązywania nowych znajomości i zabawy jest również ciężką pracą. Daje wiele do myślenia, uczy przełamywania barier, również tych w nas samych. Dzięki obcowaniu z osobami chorymi i niepełnosprawnymi uświadamiamy sobie, jak wiele otrzymaliśmy i uczymy się to doceniać. Z drugiej strony, zdajemy sobie sprawę z naszych własnych słabości. Uczymy się dawać i cieszyć się z dawania. Zdajemy sobie sprawę z tego, że przecież nasz horyzont też nie musi być ograniczony. Wracamy zmęczeni, ale naładowani nową energią i chęcią do działania.

Obóz w Bretanii zakończył się Mszą św., ceremonią zamknięcia obozu i przekazaniem ikony Matki Boskiej z Fitermo kolejnej ekipie organizacyjnej. W przyszłym roku widzimy się w Polsce, a naszym mottem będzie – „One for All & All for One” – „Jeden za wszystkich i wszyscy za jednego”. ✱

Wracamy zmęczeni,
ale naładowani
nową energią i chęcią
do działania



CAMP INTERNATIONALE
FRANCE 2015

...bo horyzont może być bezkresny

23

POMOC POTRZEBUJĄCYM



Luisa Grew



Temat numeru



Sami nie wiemy że potrafimy

– o niepełnosprawnych
i obozach „Małej Malty”
z Anną Bisping-Walas rozmawia
Krzysztof Nowina Konopka



24

POMOC
POTRZĘBUJĄCYM

Temat numeru

Patrząc na fotografie odnoszę wrażenie, że „Mała Malta” to chyba ważny fragment Twojego życia?

– 15 lat życia, zdecydowanie najbardziej zwariowane...

Który obóz wspominasz szczególnie?

– W Szwecji, Niemczech, we Francji... w Polsce. Ten był szczególny – bo byłam jego organizatorem. Najlepsze były te, gdzie polska ekipa była najliczniejsza. Zawsze się wyróżnialiśmy. Na początku było to 15 osób – łącznie podopiecznych z opiekunami. Największa nasza ekipa liczyła ponad 30 osób.

Jak dobierałaś opiekunów?

– Szukałam wśród osób, które znałam; wiedziałam, że można na nich polegać. Na obozie nie ma zmiłuj.

Az podopiecznych – zapamiętałaś kogoś szczególnie?

Kogoś wyjątkowego?

– Z Marysią Kowalską do dziś się przyjaźnię. Pamiętam też Martę – moją pierwszą podopieczną. Nigdy wcześniej nie zajmowałam się niepełnosprawnymi, na pierwszym obozie dostałam kilka pospiesznych wskazówek. Usłyszałam tyle – z Martą dasz radę, jest lekka, łatwo ją przenieść, ale uważaj – jak złapiesz źle, to może jej pęknąć kręgosłup.

... nie bałaś się?

– Jasne, że się bałam, ale nie było czasu na rozmyślanie. Marta była świetna, znakomicie współpracowała, niestety nie ma jej już wśród nas. Dwa lata po obozie zmarła. To było dla mnie bardzo traumatyczne doświadczenie. Potem już zajęłam się organizowaniem i kierowaniem polską ekipą. Miałam już nie jednego, ale wielu podopiecznych...

... całą ekipę, łącznie z opiekunami.

– Tak mniej więcej to wyglądało.

Nie popada się w rutynę po kilku takich obozach?

– Program jest podobny, ale każdy dzień na obozie jest inny. Ludzie są różni, cały czas coś się dzieje. Pamiętamy, że każdy obóz jest w innym kraju.

SZKOŁA RADOŚCI

A jak to wygląda ze strony podopiecznych – nowe środowisko, obce języki, mnóstwo nieznanego doznań; co zrobić, by podopieczny się w tym odnalazł, oswoił, by poczuł po prostu radość?

– Nie można się zamykać, ograniczać. Trzeba przełamać w sobie przekonanie, że mamy do czynienia z niepełnosprawnym, który nie jest w stanie czegoś zrobić...

... czasami nie jest...

– ... tak, ale częściej to jest w jego głowie i w naszej. I przełamanie tych ograniczeń to jest najlepsze, co dzieje się na obozach. Naszym zadaniem jest pomóc w tym. Polecieć samolotem, popłynąć kajakiem, wsiąść na konia. Czemu nie? Potańczyć? Sami nie wiemy, że potrafimy.





Myślisz, że ta zmiana może być trwała? To tylko tydzień, potem – wszystko wraca do normy.

– To zależy od stopnia niepełnosprawności, kondycji psychicznej, otoczenia...

Ale miałaś takie sygnały, że ktoś ruszył do przodu, że coś zmienił w życiu?

– Warto poczytać świadectwa. Znam ludzi, którzy zawodowo się uaktywnili. Są osoby, które same włączyły się w organizację kolejnych obozów.

Czego my – pełnosprawni uczymy się od naszych podopiecznych?

– Wszyscy o to pytają... A Ty czego się nauczyłeś?

Nie narzekać. Cieszyć się z tego, że mam sprawne nogi, ręce... i że czemuś mogą służyć. Ale też przestałem się bać niepełnosprawnych. Człowiek chce być uprzejmy, nie urazić, więc ... traktuje drugiego na wózku jak powietrze. Tak było przed.

– Na obozie szybko z tego wychodzisz. Masz konkretne obowiązki; możesz liczyć na pomoc, ale to Ty jesteś odpowiedzialny od A do Z. To zet bywa trudne. Ale nie przypominam sobie, by ktoś z opiekunów powiedział – wymiękam, wracam. Choć nie – był jeden przypadek. Przyniósł L4, wystawione przez lekarza obozowego. Puściłam do domu.

PIEKARY 2006–2016

Przejdźmy do Małej Malty 2006. Piekary pod Krakowem. Jest decyzja o organizowaniu obozu w Polsce, Ty jesteś szefową. Co wtedy – 10 lat temu – było najtrudniejsze?

– Zero gotówki. Na początku nie mieliśmy na znaczkach.

Od czego zaczęliście?

– Od imprezy... (śmiech)

To był akt desperacji?

– Skąd! Zaprosiliśmy do Kalwarii wszystkie osoby, które były na dotychczasowych obozach i urządziliśmy burzę mózgów – gdzie obóz, jaki program, skąd pieniądze? Po miesiącu w Pałacu Pugetów zrobiliśmy spotkanie dla wszystkich chętnych. Ludzie deklarowali, co chcą robić. No i poszło. Wiedzieliśmy, że będą pieniądze od opiekunów za udział w obozie, do tego dofinansowanie z PFRON. Brakowało połowy budżetu. Ale dostaliśmy mnóstwo darów rzeczowych; pomagało wojsko, policja. Nie spotkałam się nigdzie z odmową pomocy.

Ile trwały przygotowania?

– Rok. To był czas, gdy nasza trójka – Chiara Ejch, mój brat Andrzej i ja – praktycznie zrezygnowaliśmy z pracy zawodowej. Nasze mieszkanie zamieniło się w biuro, a pod koniec przypominało raczej hurtownię wszelkich możliwych darów.

Jak oceniasz Piekary?

– To fantastyczne miejsce. Porównując z tym, co widziałam na obozach za granicą – nie ma konkurencji.

Teren w pełni przystosowany dla niepełnosprawnych, duży basen, boiska. Do tego mieliśmy super pogodę. **Prognozy na sierpień jeszcze nie mamy, ale co się zmieniło w ciągu tych 10 lat jak idzie o organizowanie takiej imprezy?**

– Wszystko jest inne. Teraz jest wszędzie Internet; w 2006 roku nasz obóz jako jeden z pierwszych miał stronę internetową, ale nie było praktycznie jeszcze mediów społecznościowych. Inaczej wyglądała komunikacja. Zmienił się też sposób pozyskiwania funduszy.

Trzeba przełamać w sobie przekonanie, że mamy do czynienia z niepełnosprawnym, który nie jest w stanie czegoś zrobić... To jest najlepsze, co dzieje się na obozach. Naszym zadaniem jest pomóc w tym

Sprofesjonalizował się?

– Tak. Są osoby, które zawodowo tym się zajmują. Zakon Maltański, który patronuje tej inicjatywie też się zmienił; jest organizacją rozpoznawalną i przez sponsorów i przez instytucje publiczne. To znacznie ułatwia zadanie.

Czego życzysz organizatorom „Małej Malty” 2016?

– Współczuje im przede wszystkim! Robią obóz zaledwie kilka tygodni po Światowych Dniach Młodzieży. To im nie ułatwi zadania...

...dlaczego?

– Choćby jeśli idzie o szukanie sponsorów – ŚDM są imprezą o innej skali i znaczeniu.

Wracamy do życzeń...

– Cierpliwości, hojnych sponsorów, otwartości decydentów na ich pomysły – tego życzę organizatorom. I pięknej pogody! A tak naprawdę to bardzo im zazdroszczę „Mała Malta” to wspaniała przygoda!

Dziękuję za rozmowę



Temat numeru

25

POMOC POTRZEBUJĄCYM

Kolonia Maltańska

Kiedyś sam jeździłem na kolonie jako podopieczny. Teraz jestem na nich wychowawcą. Spłacam dług, pamiętając jak to było kiedyś.

Tekst i zdjęcia: Piotr Idem

Monika, gdy nie jest na kolonii pracuje jako nauczycielka. – Czasami siedzimy do trzeciej w nocy i wymyślamy zajęcia dla dzieci. Jeśli my tego nie zrobimy, same zaczną wymyślać. A wtedy trudno nad tym zapanować – mówi. Dwa dni przed końcem kolonii ona i inni wychowawcy przygotowują „chrzest”. Każdy uczestnik, a szczególnie ten, który jest pierwszy raz, musi między innymi przetrulić się po szyszkach i wyłowić kamień z zakopanego wiadra wypełnionego białą mazią. „Chrzest” to też tańce przed kolonijnym królem. Dzieci umazane wcześniej mąką, dżemem i płatkami kukurydzianymi tańczą, a potem wskazują do Bałtyku, żeby się umyć. Nad morze przyjechały często pierwszy raz w życiu.

Za 150 zł

W lipcu do szkoły w Objeździe dwa autokary przewiozły 85 dzieci w wieku od sześciu do szesnastu lat. Obóz jest dla dzieci z biednych rodzin, których nie stać na wyjazd na dwa tygodnie nad morze. Uczestników zgłaszają dyrektorzy i pedagodzy szkolni, bo wiedzą kto chciałby pojechać na wakacje, a komu rodzice na taki wyjazd nie dadzą – Nad kolonią pracujemy od lutego, kiedy zaczyna się ustalanie listy. Prace trwają w zasadzie do dnia wyjazdu. Kiedy już w końcu tu jesteśmy, musimy myśleć nad tym, jak zebrać pieniądze na następny rok. Tak, by mogło pojechać jak najwięcej dzieci, nadal za 150 złotych – mówi Krzysztof Kania, który od 10 lat z żoną Matyldą organizuje kolonie dla dzieci z województwa małopolskiego. Krzysztof jest dyrektorem w szkole podstawowej

w Głogoczowie i komendantem Maltańskiej Służby Medycznej w tej samej miejscowości. Matylda pracuje w żłobku.

Lunatykowanie i granie

Dzieci śpią w salach lekcyjnych. Podzielone są na grupy według wieku i płci. W każdej klasie wychowawca, którego łóżko stoi obok innych. Są z nimi przez całą dobę. – Niektórzy mówią przez sen, inni chrapiają, a niektórzy nawet lunatują. Wtedy trzeba być uważnym i pod żadnym pozorem nie budzić takiej osoby, należy delikatnie odprowadzić ją z powrotem do łóżka – mówi Michał, wychowawca z Krakowa, na co dzień pracownik hurtowni motoryzacyjnej. Pilnuje, żeby telefony chłopców z jego grupy były przez cały dzień schowane w szafce. Czas na dzwonienie jest między 17 a 19, wtedy można je wyciągnąć. Ale z rodzicami rozmawiają krótko, bo w szkole działa wi-fi i koloniści w przerwach grają w sieci.

Zabawa i rywalizacja

Ale kolonia to nie tylko rozrywka. Krzysztof Kania i młodzi maltańczycy uczą zasad udzielania pierwszej pomocy. Dzieci dowiadują się, jak zachować się, gdy w pobliżu osoby potrzebującej pomocy nie ma nikogo dorosłego. Widać, że słuchają uważnie, bo to jak np. pomóc osobie która się krztusi, będą musieli wykorzystać podczas podchodów na koniec kolonii. Rywalizacja grup trwa również podczas innych zajęć. Po wycieczce do fokarium na Helu powstawały plakaty i rysunki, a gdy pogoda dopisała na plaży konkurowali o to, kto zrobi najpiękniejszą rzeźbę z piasku. Gdy pada, wychowawcy robią co mogą, żeby dzieci nie zanudziły się w szkole. – W tym roku było już karaoke – konkurs piosenki kolonijnej i rywalizacja na najlepszą prezentację swojej grupy – mówi wychowawczyni Monika. – Dzieciom bardzo podobała się też nauka tańca, zabawa w randkę w ciemno, ale i tak najbardziej cieszą się na dyskoteki.

– Najbardziej lubię szaleć na dyskotekach – mówi Piotrek, kolonista. – Wczoraj też było fajnie, bo były „śluby”. Każdy przyszły kolonijny „mąż” musiał przygotować pierścionki, a „żona” wianek. Michał, wychowawca, który udzielał dwunastu



„ślubów”, przyozdobiony wcześniej w papier toaletowy mówi, że po jednym dniu już zaczęły się rozwoły. Inny wychowawca, Andrzej, który na co dzień jest strażnikiem miejskim mówi, że nawet wypadki do sklepu to frajda dla dzieci. – Dziennie słyszę tysiące razy „Proszę pana, chcę do sklepu”. Nie zrażam się. Dla mnie to odpoczynek od codziennej pracy. W tym roku hitem zakupowym są glutiny. Taki ciągnący się, wilgotny kawałek gumy zamknięty w plastikowym słoiczku.

Przywiązanie

– Pan zachował się bardzo nie fair – mówi jeden z chłopców do wychowawcy-żartownisia. – On przez pana płacze, bo powiedział pan, że pan Michał wyjechał. A to nie jest prawda. – Dzieci bardzo się przywiązują i do wychowawców i do siebie – mówi Michał. – Na koniec kolonii płaczą i nie chcą się rozstać.

Sam pamiętam z moich wyjazdów, jak to było. I dlatego, że to rozumiem i doceniam jak wiele dobrego sam kiedyś dostałem, teraz jeżdżę na kolonie jako opiekun. Spłacam dług. Żeby być wychowawcą trzeba mieć maturę i skończyć kurs, a to nie problem. Jako dziecko wyjeżdżałem ze świetlicy ojców pijarów, ale niektórzy wychowawcy byli ci sami co teraz. Pani Matylda na przykład, najpierw była moim wychowawcą. Teraz ciężko mi przejść z nią na „ty”, kiedy razem pracujemy.

Matylda i Krzysztof Kania jeździli najpierw na kolonie ze świetlicy terapeutycznej z Krakowa. Potem sami, przy wsparciu Zakonu zaczęli organizować kolonie dla dzieci uboższych. Skupili się na tych z mniejszych miejscowości i wsi w Małopolsce, w których szczególnie brakowało takich możliwości.

Marzenie – kilka turnusów

Krzysztof Kania snuje marzenia: – Staramy się, aby co roku jeździły inne dzieci, ale jest tak, że niektóre dzieci są już tu w Objeździe po raz trzeci i już pytają, czy mogą przyjechać za rok. Nas to bardzo cieszy, bo uwielbiamy pracę z nimi. Bardzo byśmy chcieli, żeby do Objazdu przyjechało z nami jak najwięcej dzieci. Szkoła może pomieścić 120 osób. Miejsce jest super. Duże boisko, hala sportowa. Na wycieczki jeździmy do Łeby do Parku Jurajskiego albo do Ustki, żeby przepłynąć się statkiem. Myślimy o tym, żeby w przyszłym roku w organizację wciągnąć maltańczyków z innych regionów Polski i w Objeździe zorganizować więcej niż jeden turnus. Problemem są pieniądze. Na jedną kolonię potrzeba ponad 80 tysięcy złotych.

Gdy rozmawiamy do stołówki wlatuje szerszeń. Krzysztof Kania spokojnie otwiera okno i wyprasza owada. Dzieci nic nie zauważywszy jedzą dalej. Marzą, by pojechać na plażę i obejrzeć zachód słońca. Na poprzednich wyjazdach puszczały tam lampiony. Kolonijnych dni jest już coraz mniej. Widać to po oderwanym daszku w czapce i szelkach w plecaku Krzyśka, kolonisty. Nie jest to dla niego problem. Liczy się to, że zaraz wyjeżdżie na plażę. ✨

DZIĘKUJEMY ZA WSPARCIE FINANSOWE

Przedstawiciele ZPKM	4 050 zł
Osoby prywatne	4 845 zł
Firmy	2 000 zł
Instytucje państwowe	15 460 zł



Forum wolontariuszy

27

POMOC POTRZEBUJĄCYM



Wolontariusze na Światowych Dniach Młodzieży

2016

Marcin Świerad

Już niedługo w Krakowie odbędą się Światowe Dni Młodzieży, w których weźmie udział ponad 2,5 mln osób z całego świata. Tak ogromna liczba pielgrzymów będzie potrzebować wyjątkowego zabezpieczenia medycznego. Organizatorzy Światowych Dni Młodzieży zwrócili się z prośbą do Zakonu Maltańskiego w Polsce, podobnie jak do maltańskich służb ratowniczych z całej Europy, o wsparcie zabezpieczenia medycznego tego wielkiego wydarzenia i pomoc w opiece nad osobami niepełnosprawnymi. Zwracamy się z gorącym apelem do lekarzy, pielęgniarek, ratowników medycznych, ratowników po kursie pierwszej pomocy i opiekunów osób niepełnosprawnych: jeżeli chcielibyście pomóc w czasie Światowych Dni Młodzieży, dołączcie do grona wolontariuszy Maltańskiej Służby Medycznej!

Dołącz do wolontariuszy medycznych na Światowe Dni Młodzieży 2016

Wypełnij ankietę na stronie
www.zakonmaltański.pl

Po wypełnieniu ankiety skontaktuje się z Tobą koordynator wolontariatu medycznego. W miesiącach poprzedzających Światowe Dni Młodzieży zaprosimy Cię na dodatkowe szkolenia i spotkania, których celem będzie ustandaryzowanie działań i ćwiczenie współpracy w grupach wolontariuszy. Bardzo liczymy na Waszą bezinteresowną pomoc!



ZAKON MALTAŃSKI
POLSKA
MALTAŃSKA SŁUŻBA
MEDYCZNA



Łączmy się
w ten
błogosławiony
czas i dajmy
siebie
innym...

28

POMOC POTRZEBUJĄCYM

Forum wolontariuszy





10 lat Warsztatów Terapii Zajęciowej

Dokładnie 1 kwietnia 2005 roku, bynajmniej nie dla żartu, powstały nasze warsztaty i trwają do dnia dzisiejszego, niosąc potrzebującym pomoc i radość. Uroczystości 10-lecia już za nami, ale pozostało mnóstwo wspomnień, które utwierdzają nas w przekonaniu o sensowności naszej codziennej pracy.

Taka uroczystość zdarza się nie częściej niż raz na dziesięć lat i zmusza do refleksji nad upływającym czasem. Przygotowania do niej trwały długo i sumiennie. 29 maja 2015 roku nasz jubileusz rozpoczął się Mszą świętą w kaplicy pw. Zwiastowania NMP, której przewodniczył ks. prałat Jan Stanisławski, delegat arcybiskupa Stanisława Gądeckiego. Z kościoła tłumnie udaliśmy się do Muzeum Archidiecezjalnego. Tam w gronie ludzi związanych z naszą działalnością, bliskich i przyjaciół świętowaliśmy ważną dla nas datę, sam początek naszej wyboistej drogi. Wśród gości znaleźli się, jakże ważni w naszej warsztatowej historii, wiceprezydent Związku Polskich Kawalerów Maltańskich Jerzy Baehr, dyrektor FPKM „Pomoc Maltańska” Andrzej Baehr oraz pozostali członkowie Zarządu. Na uroczystości pojawili się także przedstawiciele lokalnych władz.

Etapy rozwoju naszych warsztatów przypomniła wzruszająca fotorelacja. Goście mogli także przyrzec się efektom wyjątkowej sesji zdjęciowej naszych wychowanków – „weteranów”, prezentującej wszystkich, którzy są z nami od początku funkcjonowania warsztatów na Ławicy aż po dzień dzisiejszy. Pokazane zdjęcia to efekt wspólnej pracy, wzajemnego zaufania i wieloletniej znajomości. Kolorowe portrety wynoszą na światło dzienne to, w czym nasi wychowankowie czują się najlepiej, co zaprzęta ich myśli i wywołuje uśmiech na ich twarzach. Uśmiechem tego majowego popołudnia nie było końca.

Poza ucztą dla ciała w postaci wykwintnych wypieków i gigantycznego muffinkowego tortu, na gości czekała także uczta dla duszy. Muzyczny duet akordeonisty Wiesława Prządki i towarzyszącego mu pianisty zachwylił różnymi odsłonami tanga według Astora Piazzolli oraz utworami francuskiej klasyki akordeonowej.

Podniosłym momentem jubileuszowego spotkania było odznaczenie i wyróżnienie statuetkami pracowników zasłużonych w tym 10-leciu. O ich misji, którą ofiarnie pełnią każdego dnia przypominać im będzie maltańskie motto: *Tuitio Fidei et Obsequium Pauperum* – „Obrona wiary i pomoc ubogim”.

Tego dnia wszyscy czuliśmy się wyjątkowo, w niepamięć odeszły drobne niepowodzenia i trudności, byliśmy dumni z siebie i naszych podopiecznych. Dostaliśmy wiatru w żagle i siły na kolejne lata pracy.



Tego dnia wszyscy czuliśmy się wyjątkowo, w niepamięć odeszły drobne niepowodzenia i trudności, byliśmy dumni z siebie i naszych podopiecznych. Dostaliśmy wiatru w żagle i siły na kolejne lata pracy



...to efekt
wspólnej pracy,
wzajemnego
zaufania
i wieloletniej
znajomości

29

POMOC POTRZEBUJĄCYM



Samochód dla podopiecznych Fundacji

Magdalena Gosk-Buczkowska

Warsztaty Terapii Zajęciowej Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich w Poznaniu mają nowy środek transportu. Busa służącego do dowożenia uczestników zajęć podarowały Lasy Państwowe.

Poprzedni pojazd był już znacznie wysłużony i zdarzało się, że odmawiał posłuszeństwa. Nowy samochód zakupiony został dzięki środkom finansowym przekazanych przez jednostki Lasów Państwowych z województwa wielkopolskiego, lubuskiego i zachodniopomorskiego. Auto umożliwi codzienne dowożenie, a tym samym uczestnictwo podopiecznych Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska” w Poznaniu w zajęciach Warsztatów Terapii Zajęciowej.

Uroczystość przekazania nowego samochodu odbyła się 20 listopada 2015 roku. Poświęcenia dokonał ks. Jan Słowiński – kapelan Konfraterni Wielkopolskiej ZPKM w obecności zaproszonych gości: dyrektora RDLP w Poznaniu – Piotra Grygiera, dyrektora RDLP w Zielonej Górze – Leszka Banacha, z-cy dyrektora RDLP w Szczecinie – Krzysztofa Wróbla oraz wiceprezydenta ZPKM – Jerzego Baehra.

Goście zapoznali się z działalnością Fundacji prowadzoną w budynku Maltańskiego Centrum Pomocy „Komandoria”. Mieli też możliwość obejrzenia pracowni WTZ, w których na co dzień odbywają się zajęcia z podopiecznymi Fundacji – osobami niepełnosprawnymi intelektualnie. Zwiedzili także pomieszczenia Maltańskich Gabinetów Specjalistycznych.

Kulminacją uroczystości był udział w VII Maltańskim Koncercie Charytatywnym w Filharmonii Poznańskiej.

Zarząd Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska” w Poznaniu, kierownik WTZ Anna Hojda-Nowak oraz uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej składają Lasom Państwowym serdeczne podziękowania za wspaniały dar serca. ✨



Pomóż nam upiększać świat

Rozpoczęła się rekrutacja wolontariuszy chętnych do wzięcia udziału w **XXXIII Międzynarodowym Obozie Zakonu Maltańskiego dla Młodzieży Niepełnosprawnej**, który odbędzie się w Piekarach pod Krakowem w terminie **13–20 sierpnia 2016 roku**.

Będziemy wdzięczni za przekazanie informacji zainteresowanym osobom między 18 a 35 rokiem życia. Chętnych prosimy o wypełnienie formularza znajdującego się pod poniższym linkiem do dnia 10 grudnia 2015:

<http://goo.gl/forms/wGIWfbfMrd>



Wolontariusze w Korzkwi

To były dwa wyjątkowe dni dla wolontariuszy i sympatyków Zakonu Maltańskiego. 17-18 października 2015 roku w gościnnych progach Zamku w Korzkwi spotkali się uczestnicy Zjazdu Wolontariuszy Maltańskich. Liczną grupę stanowili ochotnicy Maltańskiej Służby Medycznej.

Dzięki zaproszeniu Pana Jerzego Donimirskiego, 120 osób mogło korzystać z pięknych, odrestaurowanych niedawno sal korzkiewskiego zamku. W sobotę uczestnicy spotkania wzięli udział w panelu naukowym, podczas którego poznawali historię i działalność Zakonu Maltańskiego. Fakt, iż od ponad 900 lat nieprzerwanie wypełnia on swoją misję Obrony Wiary i Pomocy Potrzebującym był dla wielu zaskoczeniem i powodem do refleksji.

Druga część spotkania służyła integracji uczestników. Wolontariusze i sympatycy brali udział w ćwiczeniach, podczas których poznawali znaczenie współpracy w grupie i współdziałania z liderem. Są to umiejętności niezbędne podczas działań ratunkowych. Jednym z zadań, przed którym stanęli wolontariusze, było przeniesienie osoby poszkodowanej na desce ortopedycznej przez tor przeszkód przygotowany przez inną grupę.



Małgorzata Szatan

Wieczorem podczas grilla obecny był Zarząd ZPKM wraz z delegacją zagraniczną Zakonu Maltańskiego. Odbędzie się też zabawa taneczna, którą oficjalnie rozpoczął Prezydent Związku Aleksander Tarnowski. Zabawa trwała do późnych godzin nocnych. Całość była wyjątkową okazją nie tylko do spotkania i integracji wolontariuszy z wielo zakątków Polski, ale również wymiany doświadczeń, co było niezwykle ubogacające.

Niedziela jako dzień podsumowania, rozpoczęła się Mszą świętą w kościele pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Mistrzejowicach. Serdecznie dziękujemy Organizatorom spotkania, Panu Jerzemu Donimirskiemu, wszystkim prelegentom oraz wolontariuszom za liczne przybycie, wspólną zabawę i wspólną naukę. ✱

Fot. M. Szatan i D. Konieczny

31

...zostań wolontariuszem, dołącz do nas

W razie pytań dotyczących wolontariatu proszę o kontakt pod adresem email:
staff@maltacamp2016.pl

Informacje o Obozie znajdują Państwo również na stronie:

www.maltacamp2016.pl

T: +48 600 827 605

E: staff@maltacamp2016.pl

www.maltacamp2016.pl



*Z wyrazami szacunku,
Maria Belina Brzozowska
Staff coordination POLAND 2016*

Zakon Maltański w Polsce przy wsparciu polskiego MSZ prowadzi projekty pomocowe na Ukrainie. Realizowany jest program rozwoju ratownictwa medycznego, przekazywana jest także pomoc humanitarna dla uchodźców.

Pomoc Maltańska dla Ukrainy

Dziś na Ukrainie działa 70 przeszkolonych i wyekwipowanych ratowników, co jest realnym początkiem maltańskich struktur medycznych w tym kraju



Związek Polskich Kawalerów Maltańskich wspiera ukraińskich przyjaciół od początku rewolucji na Majdanie. Ratownicy Maltańskiej Służby Medycznej pomagali w ewakuacji rannych w starciach ulicznych w Kijowie. Dzięki wsparciu polskiego MSZ

dotarliśmy z pomocą humanitarną do osób, które musiały uciekać ze swoich domów na wschodniej Ukrainie. Pomoc w postaci paczek żywnościowych i higienicznych dostało 1000 rodzin.

Myślimy o przyszłości

Fundacja Maltańska Służba Medyczna w partnerstwie z Maltańską Służbą Pomocy z Iwano-Frankiwska prowadzi program budowy

struktur ochotniczych służb ratowniczych na wzór polskich oddziałów MSM. Dzięki dofinansowaniu z programu Polska Pomoc zostało przeszkolonych i wyposażonych 70 wolontariuszy w Kijowie, Lwowie i Iwano-Frankiwsku. Szkolenia rozpoczęły się w maju. Oprócz programu Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy ukraińscy ochotnicy wzięli udział w dodatkowych warsztatach z pomocy przedmedycznej dla kobiet ciężarnych, dzieci i osób niepełnosprawnych oraz w warsztatach liderkich. MSM zakupiła

i przekazała na Ukrainę blisko 900 kg sprzętu ratowniczego i szkoleniowego w tym m.in. nowoczesne fantomy, defibrylatory treningowe, mundury, środki łączności i plecaki ratunkowe.

Wspólne ćwiczenia

Sprawdzianem umiejętności wolontariuszy były polsko-ukraińskie ćwiczenia ratowników. Pierwsze odbyły się w Iwano-Frankiwsku na początku września, drugie również we wrześniu w Kętach, gdzie zespół z Kijowa wywalczył 4 miejsce i puchar za najlepsze wykonanie jednego z zadań. – Pierwsze minuty po wypadku są najważniejsze. Prawidłowo udzielona pomoc przedmedyczna zwiększa szanse na zachowanie zdrowia i życia człowieka – powiedział Lubomyr Sołomjany z Ukrainy. – Dla mnie udział w ćwiczeniach to nowe doświadczenie i możliwość sprawdzenia się. Cieszę się, że mogę pracować na nowoczesnym sprzęcie z Polski – dodał Sołomjany.

Wolontariusze działają

Od kilku tygodni wolontariusze na Ukrainie samodzielnie prowadzą zabezpieczenia przedmedyczne wydarzeń w swoich miastach, a korzystając z przekazanego sprzętu prowadzą podstawowe szkolenia z pierwszej pomocy dla młodzieży. Nie można jednak zapominać, że Ukraina to kraj faktycznie w stanie wojny. Jeden z uczestników programu został powołany do ukraińskiej armii. Jego kompetencje ratownicze zostały docenione i dziś prowadzi 7-osobowy zespół wojskowych ratowników na pierwszej linii frontu. Prosimy o modlitwę w intencji jego bezpiecznego powrotu. ✨



900 kg sprzętu ratowniczego i szkoleniowego



70 przeszkolonych i wyposażonych ratowników



1000 paczek dla uchodźców



wspólne ćwiczenia w Polsce i na Ukrainie pomoc w ewakuacji rannych

Na pielgrzymkowym szlaku...

Michał Słomian,
ratownik medyczny



Częstym problemem, który utrudnia nam przeżywanie podniosłej atmosfery pielgrzymki stają się różnego rodzaju otarcia czy też rany na obolałych nogach. Jak sobie z tym poradzić, aby spokojnie przeżywać dalszą drogę? Zaczniemy od dobrego obuwia - czyli zapobiegajmy! Obuwie powinno być przewiewne, rozchodzone i nie pozwalające, aby uwięzły w nim kamyki, ziarenka piasku, które mechaniczne powodują obtarcia. Kiedy prewencja nie okaże się wystarczającym rozwiązaniem, warto zaopatrzyć się w plastry z opatrunkiem oraz w środek odkażający na rany. W aptekach jest wiele preparatów, a dokonując wyboru warto poradzić się farmaceuty. W trakcie przerw przemierzamy rany i zakładamy świeże opatrunki. Higiena jest podstawową zasadą, która pozwoli nam dojść do celu. Pamiętajmy również, że pęcherze, które często pękają, również traktujemy jak ranę. Podsumowując: przemyć rany i zabezpieczenie jej jest podstawowym postępowaniem w warunkach pielgrzymki. Zawsze możemy udać się po pomoc do ekipy medycznej zabezpieczającej pielgrzymkę. ✱

Wolontariat – z umową czy bez?

Artur Kwiatkowski,
specjalista prawa pracy



Kwestie związane z wykonywaniem wolontariatu zostały uregulowane w ustawie z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i wolontariacie (tekst jedn. Dz. U. poz. 1118, z późn. zm.). Wolontariuszem jest osoba fizyczna, która ochotniczo i bez wynagrodzenia wykonuje świadczenia na zasadach określonych w ustawie. Wolontariat może być świadczony na rzecz m.in. fundacji powołanych przez Związek Polskich Kawalerów Maltańskich. Świadczenia wolontariuszy są wykonywane w zakresie, sposobie i czasie określonym w porozumieniu (popularnie zwanym umową wolontariatu) zawierającym między organizacją i wolontariuszem. Porozumienie powinno zawierać postanowienie o możliwości jego rozwiązania. Jeżeli praca wolontariusza wykonywana jest przez okres dłuższy niż 30 dni, porozumienie powinno być sporządzone na piśmie. Wolontariuszowi, który wykonuje świadczenia przez okres nie dłuższy niż 30 dni, korzystający (czyli instytucja zatrudniająca go) zobowiązany jest zapewnić ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków. Podobnie sytuacja wygląda w przypadku zawarcia umowy z wolontariuszem na czas nieokreślony – wówczas organizacja musi opłacić mu ubezpieczenie z tytułu NNW przez pierwsze 30 dni. Po tym czasie zostaje on objęty ubezpieczeniem gwarantowanym przez państwo. W tym stanie prawnym należy uznać, że najbardziej korzystnym rozwiązaniem – zarówno dla organizacji jak i wolontariusza – jest zawieranie umów wolontariatu na czas określony, dłuższy niż 30 dni. ✱



ziemia uchodźców

Dzielimy trzy pokoje z dwoma innymi rodzinami. Mój mąż nie ma pracy – mówi Rihab, Syryjka, która uciekła do Libanu wraz z mężem i sześciorgiem dzieci. Od paru miesięcy mieszkają w małej wiosce w północnej części kraju. – Podczas wojny straciliśmy wielu przyjaciół i znajomych. Chcemy pozostać tu w Libanie tak długo, jak sytuacja w Syrii będzie niebezpieczna. Marzymy, by móc szybko powrócić do domu – dodaje Rihab. Dzisiaj do międzynarodowej mobilnej kliniki maltańskiej przyniosła swoją córkę, która cierpi na bóle w karku. Ma nadzieję, że otrzyma leki na reumatyzm.

Według Biura Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców na świecie jest około **50 milionów uchodźców**. To największa liczba od zakończenia II wojny światowej

Od września 2014 roku przez pięć dni w tygodniu ekipa medyczna z libańskiego Zakonu Maltańskiego przemierza autobusem, przekształconym w mobilne centrum leczenia, północną część prowincji Akkar, w pobliżu granicy z Syrią. Mobilna kli-

nika oferuje pomoc wszystkim chorym z tego obszaru – zarówno uchodźcom, jak i ubogim mieszkańcom. To dla nich jedyna szansa na otrzymanie bezpłatnej pomocy medycznej. Tylko w pierwszym półroczu 2015 roku mobilny zespół medyczny przyjął ponad 3600 pacjentów.

Uchodźcy i mieszkańcy – na skraju klęski

Od początku wojny w Syrii władze Libanu wykazywały gotowość niesienia pomocy przybywającym uchodźcom. Jednak ich wzrastająca liczba w ciągu ostatnich czterech lat stała się dla małego sąsiada Syrii dramatycznym wyzwaniem. Biuro Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców szacuje, że w 4,5 mln Libanie jest zarejestrowanych około 1,2 mln uchodźców, z czego blisko 80 procent to kobiety i dzieci. Ale to nie cała skala problemu. Statystyki nie ujmują setek tysięcy osób niezareje-

Liban:

źródło: Malteser International

34

ZAKON NA ŚWIECIE

strowanych, tysięcy uciekinierów z Iraku, a także około pół miliona Palestyńczyków, którzy od dziesięcioleci żyją w przepelnio-

nych obozach w kraju. Ta ogromna liczba uchodźców jest wielkim obciążeniem dla ograniczonych zasobów Libanu – głównie wody i energii, a także dla jego infrastruktury: szkół i szpitali. – Brak środków finansowych szczególnie odczuwają centra medyczne, które są w stanie przyjmować tylko ludzi mogących zapłacić – mówi dr Abdallah Khoury, szef mobilnej kliniki. Warunki, w których żyją uchodźcy w opuszczonych budynkach, na budowach lub w namiotach stale się pogarszają. Około 70 procent z nich żyje poniżej granicy ubóstwa. Ich głównym problemem jest brak możliwości zarobienia na pokrycie podstawowych potrzeb. Brakuje dosłownie wszystkiego – schronienia, żywności, wody pitnej, ubrań, artykułów higienicznych. Dzieci nie mają szans na edukację.

Kryzys w coraz większym stopniu dotyka samych Libańczyków – od wybuchu wojny domowej w Syrii liczba potrzebujących wzrosła o prawie dwie trzecie. Dwa razy więcej osób pozostaje bez pracy. Szacuje się, że pod koniec 2015 roku pomocy z zewnątrz będzie potrzebowało 1,5 mln ubogich Libańczyków. Zimą sytuacja stanie się szczególnie dramatyczna.

Pomoc humanitarna w etnicznym i religijnym tyglu

Od lata 2012 roku pomoc medyczną ubogim Libańczykom oraz syryjskim uchodźcom świadczy Malteser International we współpracy z libańskim Zakonem Maltańskim. Od końca 2014 roku pomocą objęci zostali także uchodźcy z Iraku. Stało się to możliwe dzięki umowom o współpracy, jakie Zakon Maltański zawarł ze wszystkimi grupami religijnymi w kraju. Należy przyznać, że pomimo wojny w sąsiednim Iraku i Syrii i skomplikowanego wewnętrznego kontekstu religijnego i politycznego wspólnoty te żyją raczej zgodnie i wspólnie dążą do podtrzymania stabilności kraju.

Wojna domowa w Syrii trwa od niemal pięciu lat i kosztowała życie co najmniej **250 tysięcy osób**. Szacuje się, że z kraju uciekło już ponad 10 milionów osób

W latach 2015-2016 do Europy przez Morze Śródziemne dotrze około **1,4 mln** uchodźców

Oprócz mobilnej kliniki Malteser International wspiera cztery ośrodki pomocy medycznej

i społecznej prowadzone przez libański Zakon Maltański w najbiedniejszych regionach kraju – północnym Libanie oraz w dolinie Bekaa. Dostarczane są tam leki i sprzęt medyczny. Syryjscy uchodźcy i zubożali Libańczycy otrzymują pomoc w tych ośrodkach za darmo, mogą także otrzymać leki w prowadzonych przez Zakon aptekach. Od lata 2013 roku, pomocą taką objęto prawie 10 000 pacjentów syryjskich i libańskich. We współpracy z dwoma wspólnotami chrześcijańskimi w Bejrucie, gdzie schroniło się 90 procent irackich uciekinierów, Malteser International oferuje szczególnie potrzebującym rodzinom żywność, ubrania dla dzieci, artykuły higieniczne, materace, koce i specjalne zestawy pomocy doraźnej dla dzieci i niemowląt. W ciągu dwóch lat do ponad 2500 rodzin zostało rozesłanych 8400 paczek. W ten sposób pomocą objętych zostało około 12 500 Syryjczyków, Irakijczyków i Libańczyków. W obliczu stale rosnącej liczby uchodźców, nadchodzącej zimy i pogarszających się warunków życia Malteser International będzie kontynuować i rozwijać swoją pomoc w Libanie – kraju, który choć nie jest w stanie wojny, to w pełni ponosi jej konsekwencje. ✧

tłum. Krzysztof Nowina Konopka



Szpitalnicy pod Lepanto

Okrucieństwo radykałów spod znaków tzw. Państwa Islamskiego – tak szokujące dziś Europejczyków – wcale nie jest precedensowe w historii. Podobne barbarzyństwo muzułmanów po zdobyciu w 1570 roku Cypru stało się impulsem do konfliktu, którego kulminacją była bitwa pod Lepanto. Istotną rolę odegrała tam niewielka, ale bardzo sprawna flota maltańska.

Na Europę padł strach, gdy wysłannicy przynieśli przerażające wieści z najechanego przez Turków Cypru. Wyspa została nie tylko złupiona a wielu mieszkańców pomordowanych, ale krew w żyłach zmroził los gubernatora Nikozji. Antonio Bragadin został

Taktyka walki morskiej, znana od czasów starożytnych, była bardzo prosta: chodziło o to, by staranować okręt przeciwnika, strzaskać wiosła galery i dokonać abordażu nieprzyjacielskiej jednostki

obdarty ze skóry, którą – jako trofeum wojenne – wysłano sułtanowi Selimowi II. Wzrost pozycji Wysokiej Porty na Morzu Śródziemnym i okrucieństwo żołnierzy osmańskich zmobilizowało dwory europejskie do wspólnej reakcji. Odpowiedzią było powołanie Ligii Świętej. Republika Wenecka, Hiszpania i papieństwo, wsparte przez lokalnych książąt włoskich i republiki kupieckie wystawiły wspólną flotę, która miała zatrzymać pochód niewiernych.

Na czele sprzymierzonych stanął hiszpański książę Don Juan d'Austria – nieślubny syn cesarza Karola V. Mobilizacja głównej floty państw chrześcijańskich rozpoczęła się z początkiem czerwca 1571 roku. Miejscem koncentracji stał się port w Mesynie na Sycylii. Do koalicji przyłączył się rycerski Zakon Szpitalników Św. Jana Jerozolimskiego. Dysponował niewielką, ale bardzo sprawną i doświadczoną w licznych starciach flotą.

15 września połączona flota państw Ligi Świętej wypłynęła z Mesyny naprzeciw niewiernym. Do spotkania doszło w Zatoce Korynckiej opodal Lepanto. Wtedy okazało się, że naprzeciwko floty Ligi Świętej znajduje się nie – jak

przypuszczano – jedna eskadra turecka, ale potężna armada kapudana, czyli wielkiego admirała Muezzinzade Alego paszy. To była cała morska potęga Turcji.

Chrześcijanie dysponowali około 200 okrętami, w tym 6 silnie uzbrojonymi w artylerię galeasami. Turcy mieli przewagę, z ponad 230 galerami i 56 galeotami. Rankiem 7 października 1571 roku obie floty zbliżyły się do siebie. To był początek najkrwawszej w dziejach bitwy morskiej, zarazem ostatniego wielkiego starcia galer. Taktyka walki morskiej, znana od czasów starożytnych, była bardzo prosta: chodziło o to, by staranować okręt przeciwnika, strzaskać wiosła galery i dokonać abordażu nieprzyjacielskiej jednostki.

Pierwsze z przeciwników zetknęły się galery weneckie, dowodzone przez admirała Agostina Barbarigiego. Flagowy okręt republiki zaatakowało 5 galer tureckich. Podczas jednej z prób abordażu śmiertelnie postrzelono admirała, chwilę potem jego następcę. Wenecjanom dysponującym artylerią udało się jednak zmusić Turków do lądowania na wybrzeżu. Większość galer prawego skrzydła tureckiego spalono, część stała się łupem eskadry weneckiej.

Niezwykłe zażarte walki toczyły się na odcinku środkowym. Tam doszło do pojedynku okrętów flagowych. Za trzecim razem żołnierze hiszpańscy wdarli się na pokład „Sułtana” kapudana Muezzinzade Alego paszy. Jeden z uwolnionych galerników odciął rannemu dowódcy tureckiemu głowę i rzucił ją do stóp Don Juana.

Na prawo od okrętu flagowego floty chrześcijańskiej znajdowała się galera generalnego dowódcy maltań-

Dla sułtana klęska była całkowitym zaskoczeniem. Przekonany o czekającym go zwycięstwie niewiele wcześniej zapowiadał, że z bazyliki Świętego Piotra robi stajnię dla swoich koni



Tommaso Dolabella, Bitwa pod Lepanto, Zamek Królewski na Wawelu



Szkic sytuacyjny bitwy (rys. A. Cieślak)
Po lewej: Paolo Veronese, Bitwa pod Lepanto,
Gallerie dell'Accademia, Wenecja

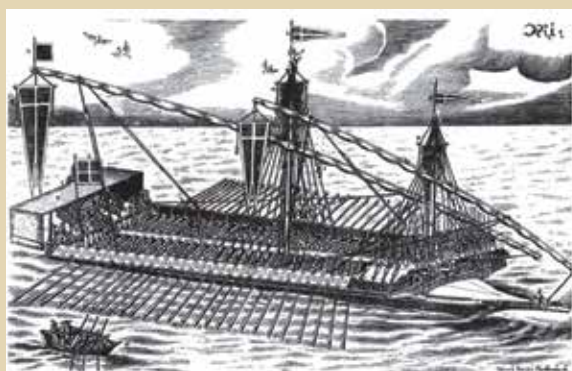
skiego „Capitana” pod dowództwem przeora Mesyny Pietro Giustinianiego. Ta pozycja wynikała z przywileju, który zaszczytną pozycję po prawej ręce dowódcy całej floty nadawał właśnie jednostce flagowej Zakonu. Malowanej na czarno „Capitanie” towarzyszyły 2 pozostałe okręty. I tu pojawił się groźny przeciwnik.

Maltańskie okręty zaatakował Uludż Ali, admirał turecki, najwybitniejszy spośród dowódców sułtana. Dzięki przygniatającej przewadze korsarzom na służbie tureckiej udało się wdrzeć na okręt przeora Giustinianiego. Gdy nadeszła pomoc, na „Capitanie” znaleziono tylko 2 ocalonych braci i samego Pietro Giustinianiego z 5 strzałami. Wokół nich leżało 300 rannych i zabitych Turków oraz rycerzy. Kawalerom Maltańskim udało się jednak zniszczyć lub uszkodzić 21 jednostek z eskadry Uludż Alego. On sam został zmuszony do ucieczki i porzucenia zdobytych przez siebie okrętów, w tym także zakonnej „Capitany”. Był jedynym spośród tureckich admirałów, któremu udało się przeżyć i wyprowadzić część nieuszkodzonych okrętów z miejsca bitwy.

Kłęska muzułmanów była całkowita. 50 galer tureckich zostało zatopionych, 137 zdobyli chrześcijanie. Zginęło kilkanaście tysięcy marynarzy, żołnierzy i galerników, kilkanaście tysięcy odniosło rany, około 8 tysięcy dostało się do niewoli. Straty po stronie chrześcijańskiej były znacznie niższe: 9 tysięcy zabitych i rannych, 12 straconych galer.

Dla sułtana kłęska była całkowitym zaskoczeniem. Przekonany o czekającym go zwycięstwie niewiele wcześniej zapowiadał, że z bazyliki Świętego Piotra zrobi stajnię dla swoich koni. Nic dziwnego, że pokonanie

tureckiej floty przyjęto w Europie jako wyraz Boskiej interwencji i odpowiedź na modlitwy, które połączyły chrześcijański Zachód. Istotnie, takiej modlitewnej mobilizacji Europa ani przedtem ani potem chyba nie doświadczyła. Bitwę poprzedziły procesje różańcowe w miastach całej Europy. Żołnierze przystępowali do sakramentów i przygotowywali się do walki przez trzydniowy post. Hasłem do boju były słowa – „Królowa Różańca Świętego”; o tym przypominał także ogromny różaniec zawieszony na sztandarze. Toteż po zwycięstwie papież Pius V zadecydował, że 7 października będzie świętem Matki Bożej Zwycięskiej, które potem nazwano świętem Matki Bożej Różańcowej. Od tego czasu październik jest obchodzony w Kościele jako miesiąc poświęcony różańcowi. ✨



Galera maltańska – sztych Fürtenbacha

W tekście wykorzystano informacje z artykułu Aleksandra Cieślaka pt. *Bitwa pod Lepanto 1571*, Biuletyn ZPKM nr 2 (9), 2003 oraz Tadeusza W. Lange pt. *Zakon zbrojny*, „Pro Fide Rege et Lege” nr 3/4 (38), 2000

Podopieczni liczą na naszą aktywność

czywistość zachęca człowieka do pogoni za własnym szczęściem i stanem posiadania, są to bardzo wysokie wymagania. Dlatego kandydaci jak i członkowie potrzebują formacji duchowej.

Dziela ZPKM są wspierane przez różne projekty – koncerty, aukcje, bale, opłatki maltańskie a także nowe, ekstremalne wydarzenia sportowe, do których udało się przyciągnąć osoby spoza grona maltańczyków. We wszystkich tych wydarzeniach można brać czynny udział – również na etapie organizacji. Według ocen z zewnątrz wydarzenia te są realizowane nowocześnie, atrakcyjnie, są również jakościowo na wysokim poziomie.

Obecnie najważniejszym, dodatkowym zadaniem stojącym przed nami w 2016 roku jest przygotowanie Międzynarodowego Obozu Zakonu Maltańskiego dla Młodzieży Niepełnosprawnej, tzw. „Małej Malty”. Nasi podopieczni liczą na naszą dalszą aktywność.

Fragment wystąpienia Prezydenta Aleksandra Tarnowskiego na Konwencji ZPKM – Warszawa, 13 czerwca 2015

2015

Nowi konfratrzy



Jego Ekszelencja Ksiądz Arcybiskup Tomasz (Tomasz) Bernard Peta

– Kapelan Wielkiego Krzyża Konwentualnego *ad Honorem*. Misjonarz, od 1990 w Kazachstanie, arcybiskup metropolita Archidiecezji Świętej Maryi w Astanie, były przewodniczący Konferencji Biskupów Katolickich Kazachstanu (2003–2015). Przyjął 27.10.2015 w kaplicy Pałacu Prymasów w Warszawie.

Ksiądz Szymon Fedorowicz – Kapelan Magistralny. Dr hab. teologii, liturgista, historyk, kapelan kościoła św. Franciszka Salezego w Krakowie. Przyjęty 13.06.2015 w czasie Mszy św. konwentowej.



Ksiądz Prałat Andrzej Kopicz – Kapelan Magistralny. Proboszcz parafii św. Maksymiliana Kolbego w Mistrzejowicach. Przyjęty 13.06.2015 w czasie Mszy św. konwentowej.



Pogrzeb Andrzeja S. Ciechanowieckiego

30 listopada 2015 r. w kościele św. Maksymiliana Marii Kolbego w Krakowie-Mistrzejowicach odbył się pogrzeb Baliwa Wielkiego Krzyża Honoru i Dewocji w Posłuszeństwie Andrzeja Stanisława Ciechanowieckiego. Prochy zmarłego w asyście wojskowej odprowadzili do krypty grobowej członkowie Zakonu. Mszę św. pogrzebową odprawił JE ks. kard. Stanisław Dziwisz. Kazanie wygłosił Główny Kapelan ZPKM JE ks. bp Andrzej Dziuba a list od Prezydenta RP odczytał minister Krzysztof Szczerski. Andrzej S. Ciechanowiecki zmarł w Londynie 2 listopada, w Dzień Zaduszny, w wieku 91 lat. Zarząd ZPKM składa kondolencje rodzinie i bliskim zmarłego.

KNK



Order dla o. Regisa N. Barwiga

Honorowy główny kapelan ZPKM, były główny kapelan Związku o. Regis Norbert Barwig odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczenie w uznaniu wybitnych zasług dla Rzeczypospolitej Polskiej zostało przyznane postanowieniem prezydenta Lecha Kaczyńskiego z dnia 5 czerwca 2007 r. Wręczenie odbyło się dnia 2 maja 2015 r. w Konsulacie Generalnym RP w Chicago. O. Regis N. Barwig należy do Zakonu Maltańskiego od 18 października 1974 r., jest Kapelanem Wielkiego Krzyża Konwentualnego *ad honorem*.

KNK

Z głębokim żalem zawiadamiamy

ś.p.



Ojciec Leon Brzezina OMI
Kapelan Konwentualny *ad honorem*

zmarł w Stella Plage we Francji
5 października 2015 r.

Prezydent, Zarząd i Członkowie ZPKM

Z głębokim żalem zawiadamiamy

ś.p.



Andrzej Stanisław
hr. Ciechanowiecki
Baliw Wielkiego Krzyża Honoru i Dewocji
w Posłuszeństwie

zmarł w Londynie w Wielkiej Brytanii
2 listopada 2015 r.

Prezydent, Zarząd i Członkowie ZPKM

Poniatowski na nowo odczytany

Stało się: mamy nową wspaniałą Mszę! W Sanktuarium św. Jana Pawła II w krakowskich Łagiewnikach 22 października 2015 roku zabrzmiała Msza F-dur Księcia Józefa Michała Ksawerego Poniatowskiego (1816-1873) w nowej brzmieniowej szacie – nie jak

w oryginale z fortepianem czy organami – lecz w pełnej krasie symfonicznej. Sztuki zorkiestrowania dzieła, pochodzącego z roku 1867, dokonał twórczy tandem: Maciej Jabłoński i Sebastian Perłowski. Kwartetem solistów-śpiewaków – w składzie: Katarzyna Oleś-Blacha (sopran), Urszula Kryger (mezzosopran), Pavlo Tolstoy (tenor) i Wojciech Śmielek (bas) – Chórem Polskiego Radia i Orkiestrą Instytutu Rozwoju Kultury Polskiej dyrygował Sebastian Perłowski. Prawykonanie nowej wersji Mszy (przywracanej ostatnio życiu muzycznemu), tłumnie zgromadzona w Sanktuarium publiczność przyjęła owacją na stojąco. Religijno-duchowe przesłanie utworu, dzięki nowym zwielokrotnionym brzmieniom i barwom, zadziało z jeszcze większą mocą.

Józef Michał Ksawery Franciszek Poniatowski to postać w kulturze wyjątkowa: artysta i polityk, śpiewak i patriota, dyplomata i muzyk w jednej osobie. W jego życie wpisały się muzyka i szlachetna służba dla dobra publicznego. Warto przywracać współczesnemu słuchaczowi dzieła polskiego twórcy. Msza F-dur przynosi bowiem takie jakości wyrazowe, oddziałujące na odbiorcę w sposób bezpośredni, jak: powab lirycznych melodii, epicki rozmach i dramatyzm narracji muzycznej. Twórcy orkiestracji wydobyli z tekstu nutowego Poniatowskiego blask i szerokie spektrum barw oraz potęgę brzmienia. W warstwie orkiestrowej Mszy usłyszeć można było znajome „głosy” włoskich mistrzów opery – Rossiniego czy Verdiego, francuskiego kolorysty Berlioz, a nawet reminiscencje z muzyki Mozarta czy Haendla. Poniatowski był bez wątpienia „smakoszem” stylów: wprawna ręką wybierał te „kąski” z tradycji, które odpowiadały jego estetycznej wizji.

Zorkiestrowana Msza F-dur Poniatowskiego powinna rozbrzmiewać w miastach Polski, Europy i świata. Z inicjatywy Zakonu Maltańskiego i Instytutu Rozwoju Kultury Polskiej mamy wspaniałą, pełną orkiestrowego przepychu Mszę. O takiej muzyce można powiedzieć, że daje poczucie wzniosłego piękna, którego tak bardzo potrzebujemy w naszym rozdrobnionym i niepewnym świecie.

PAF



Poznański koncert charytatywny

20 listopada 2015 roku w Filharmonii Poznańskiej odbył się koncert zorganizowany przez Związek Polskich Kawalerów Maltańskich. Maltański Koncert Charytatywny odbył się już po raz siódmy.



Z Orkiestrą Filharmonii Poznańskiej pod batutą dyrygenta Marka Pijarowskiego wystąpili zdobywcy II i III nagrody XVII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina – Charles Richard-Hamelin, który zagrał II Koncert fortepianowy f-moll op. 21 oraz Kate Liu, w której wykonaniu usłyszeliśmy I Koncert fortepianowy e-moll op. 11 Fryderyka Chopina. Wystąpiła także Marzena Michałowska, która wykonała pieśń Bailleu Josepha Canteloube'a.

Po gorących owacjach wysłuchaliśmy zagrane przez Kate Liu Preludium h-moll Bacha-Silotiego oraz Walc F-dur op. 34 Fryderyka Chopina. Charles Richard-Hamelin wykonał Mazurka b-moll z opusu 33 nr 4, a także Nokturn E-dur op. 62.

Podczas koncertu nagrodą Feniksa Maltańskiego uhonorowana została poznańska pisarka Małgorzata Musierowicz za, jak podkreśliło jury, uniwersalny przekaz jej powieści, będący wsparciem w chrześcijańskim wychowaniu dzieci.

Patronat nad koncertem objęli: JE Ksiądz Arcybiskup Stanisław Gądecki – Metropolita Poznański, JE Vincenzo Manno – Ambasador Zakonu Maltańskiego w Polsce, Pan Marek Woźniak – Marszałek Województwa Wielkopolskiego, Pan Jacek Jaśkowiak – Prezydent Poznania, JM prof. dr hab. Bronisław Marciniak – Rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, JM prof. dr hab. Jacek Wysocki – Rektor Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu.

W związku z ogromnym zainteresowaniem koncert był transmitowany na żywo na antenie Radia Merkury. Dochód przekazany został na pomoc dla najsłabszych dzieci i osób starszych – podopiecznych Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska”.

Magdalena Gosk-Buczkowska

Dnia 24 czerwca 2015 roku odbyła się w Toruniu konferencja naukowa poświęcona patronowi miasta: „Jan jest jego imię”.

Osoba i kult Świętego Jana Chrzciciela na przestrzeni wieków”. Na konferencji, współorganizowanej przez Zakon Maltański i Klub Inteligencji Katolickiej w Toruniu zaprezentowano m.in. przedstawienia św. Jana Chrzciciela w malarstwie, rzeźbie i pracach złotników toruńskich. Poruszono także zagadnienie kultu świętego we współczesności. Dr Maciej Koszutski, wiceprezydent ZPKM zreferował działalność Zakonu Maltańskiego. Dr Marcin Kilanowski z UMK mówił o potrzebie poszanowania wolności religijnej. Konferencję objęli patronatem: ks. bp dr Andrzej Suski, ordynariusz toruński, Aleksander Tarnowski, Prezydent ZPKM oraz dr Cecylia Iwaniszewska, prezes KIK w Toruniu.

dr Marcin Kilanowski

Wielkopolski Złot Talentów

Małe formy teatralne, prezentacje wokalne, teledyski, proza i sztuki plastyczne. W tych kategoriach prawie 200 niepełnosprawnych artystów z powiatu poznańskiego rywalizowało 18 września 2015 r. w Lubońskim Ośrodku Sportu i Rekreacji podczas uroczystej Gali podsumowującej projekt Złot Talentów. Najwięcej emocji wzbudziły prezentacje form teatralnych. Salwy śmiechu, gromkie brawa i okrzyki były dla aktorów największym podziękowaniem za trud stworzenia zespołowego dzieła. Talentem Roku został wybrany Dariusz Karpiński z Warsztatu Terapii Zajęciowej Promyk w Konarzewie. Otrzymał nagrodę specjalną starosty poznańskiego – czek na udział w profesjonalnych warsztatach plastycznych. I miejsce zdobył teledysk przygotowany przez podopiecznych Domu Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie.

Małgorzata Kaczmarek-Lucza



Zakon w Polsce

Masz
5 minut?
Uratuj
ludzkie
życie!

6 listopada 2015 r. zakończył się w Katowicach projekt dotyczący profilaktyki i promocji zdrowia. W ramach projektu, zrealizowanego dzięki dofinansowaniu Urzędu Miasta Katowice, wolontariusze maltańscy przeszkolili bezpośrednio prawie 1000 uczniów, nauczycieli i rodziców w zakresie reagowania w niebezpiecznych sytuacjach. Uczyli się, jak skutecznie wzywać pomoc oraz stosować zasady pierwszej pomocy ratujące życie i zdrowie ludzkie.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się także pokazy ratownictwa. Z pomocy dotąd przeszkolonych ratowników maltańskich skorzystały tysiące osób podczas zabezpieczeń medycznych imprez masowych takich, jak Katowickie Dni Organizacji Pozarządowych, Dni Godności Osób Niepełnosprawnych czy Festyn Rodzinny. Celem szkoleń jest wyposażenie ludzi w wiedzę i odwagę, aby zechcieli pomóc innym w krytycznych sytuacjach.

Ilona Świerad

Polak ambasadorem Zakonu na Cyprze

Edward Mier-Jędrzejowicz został nowym przedstawicielem dyplomatycznym Zakonu Maltańskiego w Republice Cypru. W dniu 19 listopada 2015 r. przekazane



zostały listy uwierzytelniające w cypryjskim MSZ. Choć akredytacja nowego ambasadora formalnie odbędzie się w późniejszym terminie, Edward Mier-Jędrzejowicz spotkał się już m.in. z cypryjskim ministrem zdrowia, aby omówić możliwości współdziałania w zakresie programów medycznych. Nowy ambasador spotkał się także z przedstawicielami czterech Kościołów reprezentowanych na Cyprze.

KNK

Wieczór kolęd w Londynie

4 grudnia 2015 r. w kościele RAF-u na Stand odbył się koncert polsko-angielskich kolęd w wykonaniu chórów Ale Verum Choir, Schola Gregoriana oraz John Paul II Choir Balham z towarzyszeniem solistów. ZPKM reprezentowany był przez Prezydenta Aleksandra Tarnowskiego. Dochód z koncertu został przekazany na budowę Centrum Maltańskiego w Grobnikach.

KNK

Spotkanie maltańskich organizacji pomocowych w Krakowie

W dniach 17-19 października 2015 r. odbyło się w Krakowie spotkanie przedstawicieli Niemiec, Węgier, Rumunii, Ukrainy, Litwy, Czech i Polski należących do Komitetu Sterującego Maltańskich Organizacji Pomocowych Krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Przedstawiciele fundacji maltańskich zapoznali gości z działalnością charytatywną ZPKM. Omówiony został również stan przygotowań do Światowych Dni Młodzieży w 2016 roku oraz do międzynarodowego obozu „Małej Malty” w Krakowie. Zaprezentowano także kodeks partnerski Maltańskich Organizacji Pomocowych w Europie Środkowo-Wschodniej i omówiono ideę szkolenia liderów działalności charytatywnej i pomocowej. Przedstawiony został również projekt MyCEE, mający na celu rozwój aktywności młodzieży maltańskiej w krajach Europy Środkowo-Wschodniej i rozwój międzynarodowej współpracy młodzieży maltańskiej. Uczestnicy spotkania odwiedzili m.in. Maltańskie Centrum Pomocy Niepełnosprawnym Dzieciom i Ich Rodzinom na Woli Justowskiej.

Piotr Rozwadowski

Adwentowy Koncert Maltański w Katowicach

7 grudnia 2015 r. w kościele św. Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach zabrzmiały utwory kompozytorów: C. Monteverdiego, L. Viadany, M. Gomółki, W. A. Mozarta, P. Mascaniego, O. Gjeilo i innych.

Honorowym patronatem objęli koncert – JE ks. abp. Wiktor Skworc, Metropolita Katowicki oraz JE Aleksander Tarnowski, Prezydent ZPKM. Po koncercie odbyła się kwesta na rzecz organizacji Światowych Dni Młodzieży.

KNK

ZAPOWIEDZI

„Człowiek u schyłku życia” W dn. 10-12 grudnia 2015 r. we Wrocławiu odbędzie się jubileuszowa XI Międzynarodowa Konferencja Naukowo-Szkoleniowa „Człowiek u schyłku życia jako wartość w opiece hospicyjnej – paliatywnej. Aspekt medyczny, filozoficzny, etyczny, prawny i społeczny”. Zaprezentowana będzie działalność ZPKM w ujęciu historycznym, ale także współczesnym – Szpital w Barczewie, Maltańska Służba Medyczna i Pomoc Maltańska. Konferencję poprowadzi Msza św. w archikatedrze św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu w dniu 11 grudnia 2015 r. o godzinie 9.00. Honorowy patronat nad konferencją objął minister zdrowia Konstanty Radziwiłł.

„Spowiedź jako sakrament miłosierdzia” W dn. 18-20 grudnia 2015 r. Maltańska Służba Medyczna oddział Kęty serdecznie zaprasza członków Zakonu Maltańskiego, Wolontariuszy oraz osoby wspierające na Adwentowe Rekolekcje Maltańskie. Odbędą się w Jubileuszowym Centrum Caritas Diecezji Bielsko-Żywieckiej w Bielsku-Białej.

Koncert kolęd w Krakowie 10 stycznia 2016 r. o godzinie 18 w Filharmonii Krakowskiej odbędzie się II Maltański Koncert Kolęd i Patoralek „A Słowo ciałem się stało”.

Światowe Dni Młodzieży 2016 W dn. 26-31 lipca 2016 r. w Krakowie odbędą się XXXI Światowe Dni Młodzieży, w których weźmie udział około 2,5 mln osób z całego świata. Na prośbę organizatorów ŚDM Zakon Maltański, wraz z maltańskimi zespołami ratowniczymi z całej Europy, będzie wspierał zabezpieczenie medyczne tego wydarzenia

i pomagał w opiece nad osobami niepełnosprawnymi. Do włączenia się w Maltańską Służbę Medyczną zaproszeni są lekarze, pielęgniarki, ratownicy medyczni, ratownicy po kursie KPP oraz opiekunowie osób niepełnosprawnych.

Malta Camp 2016 W dn. 13-20 sierpnia 2016 r. w Piekarach pod Krakowem odbędzie się XXXIII Międzynarodowy Obóz Zakonu Maltańskiego dla Młodzieży Niepełnosprawnej. Tygodniowy obóz dla niepełnosprawnych z całego świata odbędzie się po raz trzeci w Polsce. Organizatorzy zwracają się do firm, osób prywatnych i instytucji z prośbą o wszelką pomoc – finansową, rzeczową czy logistyczną. Kontakt: sponsors@maltacamp2016.pl. Rozpoczęła się także rekrutacja wolontariuszy w wieku 18-35 lat, chętnych do wzięcia udziału w obozie. Informacje na stronie <http://maltacamp2016.pl/>

Oplatek Maltański 2015 Świąteczna pomoc dla najbardziej potrzebujących odbędzie się w 27 miejscowościach w całym kraju. To rekordowa liczba – w ub. roku akcją charytatywną objętych było 15 miast. Oplatek Maltański organizowany od 2002 roku skierowany jest do dzieci z rodzin potrzebujących (60 % wsparcia), rodziców (30 %) w tym również samotnie wychowujących, a także osób starszych, niepełnosprawnych i samotnych (10 %). Każdy uczestnik, oprócz udziału w kolacji wigilijnej, otrzymuje paczkę o wartości 100 zł. Akcja odbywa się przy współpracy z Ośrodkami Pomocy Społecznej, które przekazują informacje o potrzebujących. Dzięki pomocy właścicieli hoteli i restauracji oraz sponsorów w roku 2015 pomocą objętych zostanie blisko 2700 osób z całej Polski.



INVIVE SP. Z O.O.
WINA ZAKONU MALTAŃSKIEGO



*posmakuj esencji przygody.....
poczuj magię Italii*

www.winazonumaltanskiego.pl



ASTOR

18 000 +



systemów
sterowania

13 000 +



systemów
komunikacji

10 000 +



licencji w systemach
wizualizacji

1 000 +



systemów
napędowych

1 000 +



systemów
zasilania

200 +



systemów
zrobotyzowanych

ASTOR Centrala
ul. Smoleńsk 29
31-112 Kraków

tel. 12 428 63 00
fax 12 428 63 09
e-mail: info@astor.com.pl

www.astor.com.pl



Zorganizujemy dla Ciebie
**Konferencje,
Kongresy,
Uroczystości.**

GRUPA A-05

Grupa A-05 Meetings & Events
31-101 Kraków
pl. Na Groblach 14/2
12 429 62 23
a05@a05.pl
www.a05.pl

www.river.com.pl

River

25 lat
doświadczenia
na rynku IT

Innowator Małopolski 2010



INFOKIOSKI • LOKALIZATORY • Dystrybutor Okii i Xerox

- » Producent infokiosków i kiosków fotograficznych w Europie Środkowo-Wschodniej
- » Producent autorskiego oprogramowania do infokiosków i fotokiosków
- » Znany dystrybutor w branży IT m.in. OKI i Samsung
- » Autoryzowany Dystrybutor OKI oraz XEROX w ofercie: pełna linia produktowa zawierającą sprzęt, materiały eksploatacyjne oraz części zamienne



30-148 Kraków • ul. Lindego 2 • tel. (+12) 627-69-00 • kioski@river.eu





DZIĘKUJEMY LEŚNIKOM Z POZNANIA, SZCZECINA I ZIELONEJ GÓRY ZA SFINANSOWANIE ZAKUPU SAMOCHODU DO PRZEWÓZU OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH DO WARSZTATÓW TERAPII ZAJĘCIOWEJ W POZNANIU

DZIEŁA POWOŁANE PRZEZ ZPKM DO DZIAŁANIA W DUCHU ZAKONU

FUNDACJA POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH „POMOC MALTAŃSKA” W POZNANIU

Organizacja Pożytku Publicznego
NIP: 7822141693, KRS: 0000207523,
REGON: 639644725
ul. Świętojańska 1, PL - 61-113 Poznań
tel. +48 506 716 230
www.wielkopolska.zakonmaltanski.pl
andrzej.baehr@zakonmaltanski.pl
Bank Pekao SA I O. w Poznaniu
20 1240 1747 1111 0000 1849 4846

MALTAŃSKIE CENTRUM POMOCY „KOMANDORIA” W POZNANIU

Adres: ul. Świętojańska 1, PL - 61-113 Poznań
tel. +48 506 716 230
Bank: Pekao S.A. Oddział w Poznaniu
Stary Rynek 97/98
wpłaty w PLN: 76 1240 6595 1111 0000 5622 4537

MALTAŃSKIE GABINETY SPECJALISTYCZNE

Adres: ul. Świętojańska 1, PL - 61-113 Poznań
tel. +48 530 908 098

WARSZTATY TERAPII ZAJĘCIOWEJ

ul. Miastkowska 128/132, PL - 60-184 Poznań
ul. Świętojańska 1, PL - 61-113 Poznań
tel. +48 506 716 235, +48 505 172 902
www.wtzpoznan.zakonmaltanski.pl
Anna Hojda-Nowak
tel/fax +48 61 868 15 67
wtz.poznan@pomocmaltanska.pl

DOM POMOCY MALTAŃSKIEJ W PUSZCZYKOWIE

ul. Dworcowa 16, PL - 62-041 Puszczykowo
www.puszczykowo.zakonmaltanski.pl
Jerzy Pelowski, tel./fax +48 61 819 44 46
maltadom@wp.pl
PKO SA 59 1240 6595 1111 0000 5624 6959

FUNDACJA POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH „POMOC MALTAŃSKA” W WARSZAWIE

NIP: 5252292602, KRS: 0000174988,
REGON: 015610149
ul. Jazgarzewska 17 lok. 5,
PL - 00-730 Warszawa
www.mazowsze.zakonmaltanski.pl
Jacek Tarnowski, kom. +48 502 680 565
jacek.tarnowski@zakonmaltanski.pl
PKO BP S.A. Oddział 15 w Warszawie
51 1020 1156 0000 7602 0089 7512

POWIATOWY SZPITAL POMOCY MALTAŃSKIEJ p.w. BŁ. GERARDA W BARCZEWIE

ul. Niepodległości 9, PL - 11-010 Barczewo
www.barczewo.zakonmaltanski.pl
Edyta Skolmowska, kom. +48 513 042 585
tel. +48 89 514 14 72
edyta.skolmowska@zakonmaltanski.pl
PKO BP S.A. Oddział 2 w Olsztynie
22 1020 3541 0000 5202 0157 4482

DOM POMOCY SPOŁECZNEJ „MICHAŁA ARCHANIOŁA” W SZYLDAKU

ul. Gdańska 14, PL - 14-106 Szyldak
www.szyldak.zakonmaltanski.pl
Robert Burdalski
tel. +48 89 647 65 65, fax +48 89 6476605
e-mail: szyldak@dps.pl
PKO BP S.A. Oddział 1 w Ostródzie
89 1020 3613 0000 6102 0072 8642

MALTAŃSKI OŚRODEK POMOCY W WARSZAWIE

ul. Jezierskiego 7 PL - 00-457 Warszawa
Małgorzata Jarosz-Jarszewska
ul. Górnośląska 24, 00-484 Warszawa
tel. 22 625 63 08, 609 742 474
osrodek.warszawa@pomocmaltanska.pl

MALTAŃSKI OŚRODEK POMOCY W OLSZTYNIE

ul. Kopernika 47, PL - 10-512 Olsztyn
Iwona Wrąbel-Derlacz
tel./fax +48 89 534 06 76
osrodek.olsztyn@pomocmaltanska.pl

DOM REKOLEKCYJNY ŚW. JANA

Sanktuarium Krzyża Świętego
Klebarc Wielki 32 A, PL - 10 - 687 Olsztyn
tel.: +48 89 512 43 10

MALTAŃSKI OŚRODEK POMOCY W KATOWICACH

ul. Powstańców 21, PL - 40-039 Katowice
Magdalena Ciesielska, tel/fax +48 32 785 86 68
osrodek.katowice@pomocmaltanska.pl

FUNDACJA POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH W KRAKOWIE

NIP: 6772368111, KRS: 0000410254
REGON: 122532627
Al. Kasztanowa 4 a, PL - 30-227 Kraków
tel. +48 602 681 752
www.malopolska.zakonmaltanski.pl
krzysztof.moczurad@zakonmaltanski.pl

MALTAŃSKIE CENTRUM POMOCY NIEPEŁNOSPRAWNYM DZIECIOM I ICH RODZINOM

Al. Kasztanowa 4 a , PL - 30-227 Kraków
www.krakow.zakonmaltanski.pl
Ewa Reczek
tel. +48 12 424 14 52, fax +48 12 424 14 59
biuro@maltanskicentrum.pl
PKO BP SA 35 1020 2892 0000 5202 0250 1260

A. MALTAŃSKI OŚRODEK WCZESNEJ INTERWENCJI

Ewa Reczek
tel. +48 12 424 14 52 , tel. +48 12 424 14 40
pomoc@maltanskicentrum.pl

I. PORADNIA ZDROWIA PSYCHICZNEGO
DLA DZIECI, MŁODZIEŻY I ICH RODZIN
tel. +48 12 424 14 40

II. PORADNIA LOGOPEDYCZNA
tel. +48 12 424 14 40

III. OŚRODEK REHABILITACJI DZIENNEJ
DLA DZIECI – tel. +48 12 424 14 40

IV. PORADNIA ZDROWIA PSYCHICZNEGO
DLA OSÓB Z AUTYZMEM DZIECIĘCYM
tel. +48 12 424 14 40

B. NIEPUBLICZNE PRZEDSZKOLE SPECJALNE ZWIĄZKU POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH

Grażyna Banach-Kociołek
tel. +48 12 424 14 51, fax +48 12 424 14 59
przedszkole@maltanskicentrum.pl

OPŁATEK MALTAŃSKI

dr Hanna Wesołowska-Starzec
kierownik koordynacji ogólnopolskiej
hanna.wesolowskastarzec@zakonmaltanski.pl
tel. 696 402 764
30-538 Kraków, ul. Parkowa 11
www.oplatekmaltanski.org
PKO Bank Polski SA, Oddział 1 w Krakowie
39 1020 2892 0000 5102 0523 8771
z dopiskiem „Oplatek Maltański”

FUNDACJA MALTAŃSKA SŁUŻBA MEDYCZNA POMOC MALTAŃSKA

NIP: 9542729392, KRS 0000388805
REGON: 242452370
ul. Powstańców 21 , PL - 40-039 Katowice
www.msm.zakonmaltanski.pl
Damian Zadebny – prezes fundacji
BRE BANK SA
38 1140 2017 0000 4202 1284 8877
tel/fax +48 32 785 86 68, kom. +48 694 484 529
prezes@fmsm.pl



ZAKON MALTAŃSKI + 1% = POMAGASZ RATOWAĆ ŻYCIE

KRS: 0000174988

FUNDACJA POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH

Dziękujemy darczyńcom za wpłaty 1 % na rzecz dzieł charytatywnych Zakonu